Nr. 24. Lwów — Niedziela dnia 29 Stycznia 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7. i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nacef.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 18; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Ciberowsk 37 rue de Varenne Paris w Warszawie: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Koniec rozruchów w Petersburgu.

Trzeci list autentyczny z Petersburga.

Petersburg 25 stycznia.
(Od naszego korespondenta.)

Zamach stanu zrobił fiasco.

Robotnicy nietylko nigdzie nie stawili czoła wojskom, nietylko nie wzięli się do bomb, ale pochowali się gdzieś. Detronizowawszy Mikołaja II, ogłosiwszy walkę za wolność, zapowiedziawszy swoje ukazanie się, O. Gapon przepadł bez wieści.

Tymczasem rząd wziął się do uspokojenia umysłów zapomocą swoich wypróbowanych środków. Nie odznaczał się on nigdy rycerskością względem pokonanych przeciwników, a obecnie będzie się liczył z wymaganiami ludzkości względem pokonanego wroga mniej, niż kiedykolwiek. Gapona czeka niezawodnie smutny los, jeżeli nie Pugaczowa, to w każdym razie księżnej Parakanównej.

Naczelnik miasta Petersburga, miękki i łagodny Fullon, podał się do dymisyi, a ukaz najwyższy ogłasza utworzenie nowego jenerał-gubernatorstwa, mianowicie w Petersburgu, z poddaniem jego władzy naczelnika miasta i gubernatora. Na nowy urząd został nominowany ten, kto wczoraj był w najzupełniejszej niełasce i szykował się już nieomal na wygnanie do Mandżuryi, do dyspozycyi Kuropatkina, człowiek najbardziej dziś niepopularny w Rosyi, eks-oberpolicmajster moskiewski Trepow. Fortuna kołem się toczy; prócz nominacyi nowy dostojnik otrzymał podziękowanie urzędowe za taktowne i energiczne zachowanie się podczas rozruchów w Moskwie.

Nominacya ta mówi wiele, tak wiele, że wszelkie komentarze są tu zbyteczne. Rozpoczyna się znowu reakcya, ucisk administracyjny, anarchia urzędnicza, urąganie wszelkim prawom pisanym. Trepow otrzymuje taką władzę, jakiej nie miał oddawna żaden jenerał-gubernator, zostaje on dyktatorem Petersburga. Władzy jego zostają poddane wszystkie zakłady naukowe, zarząd prasy, żandarmerya, wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe rządowe, opieka nad samorządem. Nadto ma on prawo wysyłania z Petersburga każdego, według swego uznania.

Swoją działalność rozpoczyna nowy dostojnik do aresztów, aresztów i aresztów.

Zgromadzenia robotnicze, zwołane dla omówienia warunków ugody z właścicielami, zostały rozwiązane.

W mieście od razu zapanował spokój.

Stało się to, co było do przewidzenia. Akcya radykalna popsuła całą robotę ziemstw i rad miejskich, a Gapon, który miał nadzieję od jednego zamachu wprowadzić reformy, utrudnił tylko i odroczył na czas nieokreślony te zmiany nawet, które już były zadecydowane i uchwalone w zasadzie. Powtarzam zdanie, wypowiedziane parę tygodni temu na tem miejscu: przekleństwem reform w Rosyi są studenci i ulica. Akcya u dołu nie tylko nie przyśpiesza ale tamuje akcyę z góry.

Zuchwały do waryactwa zamach Gapona spełzł na niczem i pozostawił tylko morze krwi, ogromną hekatombę egzystencyj ludzkich, naukę, że kilka tysięcy żołnierzy rozpędza w mgnieniu oka nawet setki tysięcy bezbronnego tłumu.

W chwili, gdy to piszę, wpadł mi w ręce artykuł pewnego pisma lwowskiego, który na wypadku z dnia 19 stycznia, gdy strzelono do procesyi cesarskiej kartaczami, buduje całą teoryę i dowodzi, że wojsko rosyjskie jest przesiąknięte duchem rewolucyi i nie jest więcej podporą tronu. Także się myli gazeta, jak mylą wszyscy rzekomi znawcy Rosyi.

Tron stoi mocno i wysoko, armia jest wierną i głuchą na wszelkie rewolucyjne szepty.

Zapomniany.

Ruchy w Rosyi.

„Udajcie się do nowego generał-gubernatora" — odpowiedział uśmiechając się Mirski d. 25 bm. deputacyi prasy petersburskiej, którą prowadził Suworin, wydawca *Now. Wremienia*. Korespondent *Echo de Paris* udał się na zwiady do Wittego. Mąż, który trzy dni poprzód trząsł Rosyą, umył ręce; „Podczas całego przesilenia nie miałem żadnych urzędowych stosunków z moimi kolegami, więc też o poczynionych zarządzeniach nic wiedzieć nie mogłem. O wypadkach dowiedziałem się dopiero w niedzielę, kiedy to przed mojemi oknami prawie 8.000 robotników strajkujących przeciągało i strzały karabinowe się odzywały. Jestem prezesem komitetu ministrów, a nie rady ministrów. Nie posiadam żadnej władzy realnej, więc też radzić się mnie powodu nie było. Moje zdanie prywatne zachowuję dla siebie; nie zwykłem publikować moich zapatrywań prywatnych".

Trepow jest panem wszechwładnym może żądać wojska, ile chce, ustawiać je gdzie chce pod własną komendą, poprostu wolność samego cara i dynastyi jest w ręku Trepowa. A jednak wydana przez niego i ministra skarbu pod sankcyą carską odezwa do robotników nie koniecznie poskutkowała. Obojętnie przyjęli ją robotnicy, powiadając, że jutro (tj. wczoraj) rozstrzygnie się sprawa powrotu do pracy. Dnia 25 bm. konferowali fabrykanci z ministrem Kokowcewem, proponując mu naradę, na którąby przedstawicieli rządu, fabrykantów i robotników przyzwano, na co też minister przystał.

Trepow zakazał kobietom płakać przy trupach swoich mężów i synów poległych — nic innego wymyśleć nie zdołał, ale też to godny dyktatora pomysł.

Głos „Moskowskich Wiedomosti".

Reakcya tryumfuje! Ugięła cara, upokorzyła samowładcę tak dalece, że okrutnika, którego za popełnione w Moskwie bestyalstwa do Mandżuryi wygnał (d. 23 bm. zamawiał Trepów dla siebie suknie potrzebne na Dalekim Wschodzie), dyktatorem zamianował i jeszcze osobno go pochwalił za to, za co go skazał był na wygnanie. Znienawidzony i widocznie w kąt już wypchnięty Pobiedonoscew otrzymał nowy dowód łaski carskiej. Ale zwolennicy przeobrażenia ojczyzny ani na chwilę się nie ulękli, jak już wskazaliśmy wczoraj. Co więcej w tej właśnie groźnej dla liberalizmu chwili organ partyi starorusskiej, główny organ reakcyi, absolutyzmu, prawosławia, tępienia Polaków, organ Katkowa i Aksakowa, przeszedł do obozu reformowego. Z powodu niedzielnych wypadków petersburskich piszą *Moskowskija Wiedomosti*:

„Komunikat rządowy zwala petersburski ruch robotniczy na propagandę fanatyczną i na zbrodniczą agitacyę złoczyńców i twierdzi, że większość robotników została w błąd wprowadzona, gdyż nic nie wiedziała o stawianych w imieniu robotników żądaniach politycznych. Ale tem się wcale nie uszczupli okropnego znaczenia zajście z d. 22 bm. To pod względem rozmiarów i siły oporu niesłychane zajście zmusza do poważnego zastanowienia się nad obecnem położeniem naszej ojczyzny.

Wiele częścią przez prasę ogłoszonych faktów świadczy, że wszyskie warstwy naszego społeczeństwa ogarnęło poruszenie, że niezadowolenie z teraźniejszej sytuacyi wszędzie jest rozszerzone, jako też przekonanie, że dotychczasowa metoda biurokratyczna na nic się nie zdała. Które to przekonanie na wielu zebraniach publicznych wypowiedziano. Nawet tam, gdzie władza prezydyalna przeszkadza zebraniom wynurzać swoje opinie, znajdują pojedyncze grupy środki do wypowiedzenia tej ożywiającej wszystkich myśli, że zupełne naszego systemu państwowego odnowienie jest konieczne, i że niepodobna tak żyć nadal, jak dotyczas. Krwawa tragedya z 22 bm. jest jednem z odezwań się ruchu powszechnego i niepodobna tratować ją jak [illegible] zajście.

„Ruch taki jak petersburski można stłumić przemocą oręża za cenę krwi przelanej, ale żadna moc nie zdoła stłumić ruchu, który umysły ogarnął. Nie zdoła zniszczyć zrozumienia potrzeb, które dojrzały, wyplenić dążenia do wolności i trwałego stanu prawnego. Aby ruch taki uśmierzyć i do pokojowego doprowadzić wyniku, na to jest tylko jedna droga: Zadość uczynić potrzebom dojrzałym. Kto zaś potrzeby te skonstatować i trafne do zaspokojenia ich środki obmyśleć może, jeżeli nie sam naród w osobie swoich pełnomocników legalnych? Że taki środek, jak powołanie przedstawicieli narodu do rozstrzygania o najważniejszych życia nowoczesnego sprawach, jest konieczne, to przekonanie podziela w niniejszej dobie krytycznej każdy, komu drogie są interesy narodu, kto szczerze porządek ceni".

Tak pisze organ partyi starorusskiej w chwili, kiedy ster rządu opanowała szajka Trepowów. Ta szajka niema już poza swoją koteryą żadnego wcale oparcia. Może już rychło przyszłość lepsza zaświta dla Rosyi. Jeżeli dyktatura petersburska chwyci się represyi przeciw społeczeństwu i prawie zapowiedziane reformy deptać będzie, to autokracya niezawodnie runie. Dzienniki petersburskie mają od dzisiaj znowu wychodzić.

Telegramy.

„Ros. Ajencya tel." donosi:

Petersburg 28 stycznia. Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu Maksyma Gorkiego w Rydze.

Redaktorowie dzienników otrzymali onegdaj okólnik naczelnego zarządu prasy, zabraniający im podawania wiadomości o strajkach w państwie.

Petersburg 28 stycznia. Pomocnicy aptekarscy zastrajkowali. Żądają 8-godzinnego czasu pracy, ograniczenia służby nocnej i pomnożenia liczby personalu.

Mitawa 28 stycznia. Przybyli z Rygi agenci wywołali tutaj wybuch strajku. Grupa robotników zmusiła fabryki i warsztaty do zaprzestania pracy. Zarekwirowano wojsko, do starć jednak nie przyszło. Robotnicy zachowują się spokojnie, ulicami przeciągają patrole.

Moskwa 28 stycznia. Zastrajkowało tu dalszych 19 fabryk. Robotnicy stawiają następujące żądania: 1) zaprowadzenie 10-godzinnego czasu pracy, 2) zamykanie fabryk w czasie świąt od godz. 3 po południu, 3) podniesienie płacy o 20 prc., 4) wypłacanie położnicom połowy płacy przez 2 miesiące, 5) dopuszczanie reprezentacyi robotniczej do obrad w kwestyach, dotyczących robotników.

Gradonaczalnik wydał odezwę, przyrzekającą zbadanie żądań robotników i zaspokojenie ich po podjęciu pracy. Odezwa żąda od robotników powrócenia do fabryk i zapowiada, że każdy nakłaniający do strajku będzie aresztowany.

Kowno 28 stycznia. Gubernator wydał odezwę do robotników, w której przyrzekł o ile możności uregulowanie ich stosunku do pracodawców.

Wiedeńskie „Biuro kor." donosi:

Mitawa 28 stycznia. Tysięczny tłum zmusił warsztaty i fabryki do zaniechania pracy, a następnie rozbiegł się. Wojsko powróciło do koszar; po mieście krążą tylko patrole.

Saratow 28 stycznia. Strajk trwa dalej. Dzienniki wczoraj nie wyszły i dziś zdaje się nie wyjdą. W mieście spokój.

Kijów 28 stycznia. Wzburzenie w mieście wzrasta. W niedzielę będzie proklamowany strajk generalny. Od wczoraj wodociągi strzeżone są przez wojsko.

Telegramy prywatne donoszą:

Petersburg 28 stycznia. Pogłoski, że minister spraw wewnętrznych ks. Mirski podał się do dymisyi, były prawdziwe, w ostatniej chwili przecież ks. Mirski cofnął swoją dymisyę.

Kolonia 28 stycznia. *Köln. Ztg.* otrzymała z Moskwy telegram, wedle którego rozgoryczenie przeciw rządowi jest ogromne. We wszystkich miastach większych i mniejszych wybucha bezrobocie robotnicze, a w całej Rosyi panuje przekonanie, że teroryzm, jaki władze rozwijają w Petersburgu, jest początkiem końca absolutyzmu. Po wszystkich miastach prowincyonalnych uwijają się agitatorzy i zachęcają robotników tudzież mieszczaństwo do zaprzestania roboty. Obecnie w Moskwie jest już przeszło 150.000 robotników, którzy wstrzymali się od pracy.

Paryż 28 stycznia. Dzisiaj ma się odbyć ogromna demonstracya przeciwko zajściom w Rosyi. Wszystkie koła francuskiej inteligencyi i robotników wezmą w niej udział. Między mowcami mają przemawiać również Anatole France i Jaures. Planowana jest ogromna demonstracya nietylko przeciwko uciskowi robotników, ale wprost przeciwko caryzmowi.

Genewa 28 stycznia. Po zgromadzeniu zwołanem wczoraj celem zaprotestowania przeciw zajściom rosyjskim, tłum studentów ze studentami rosyjskimi na czele i z rozwiniętymi sztandarami czerwonymi ruszył ku miastu. Żandarmerya odebrała sztandary, przyczem przyszło do bójki, w której 10 osób aresztowano.

Londyn 28 stycznia. *Daily Chronicle* dowiaduje się z Petersburga, że w ostatnich dniach aresztowano tam przeszło 5000 osób. Tak samo *Daily Express* potwierdza liczbę aresztowanych i twierdzi, że wśród aresztowanych jest 150 kobiet. Aresztowań dokonano głównie w nocy. Większość aresztowanych znajduje się już w drodze na Sybir. Wśród aresztowanych przeważa ilość osób należących do sfer inteligentnych.

Warszawa.

Warszawa 26 stycznia.

Z konsekwencyą żelazną, z wytrwałością niezwykłą Moskale starają się przerobić Warszawę na modłę wschodnią. Złote kopuły soborów, co kroków kilkadziesiąt stójkowy, wichrem biegnące „trojki", mundury wojskowe, wszędzie napisy w języku rosyjskim, wprawdzie na oko łudzą widza, iż z miasta rdzennie polskiego stało się ono stolicą kraju przywiślańskiego, dusza jednak warszawska i serce mieszkańców pozostały polskie.

Spryt moskiewski nie ograniczył się jednak na tych zewnętrznych tylko cechach. Z wschodnią przebiegłością starali się czynownicy rosyjscy inny jad zaszczepić w dusze społeczeństwa polskiego. Słyszeli, historya ich bowiem uczyła, że Polacy do hulanki zawsze byli skłonni, poznali, iż skłonność ta przeszła w dziedzictwie z dziadów na synów i wnuków, zabraniali więc myśleć nam poważnie a ułatwiali brać życie lekko. Wszelkie wybryki hulackie były dozwalane, znachodziły nawet ciche poparcie i zdawało się, jakoby doszło do tego, że w Warszawie tylko teatr z swemi divami, tylko gabinety ze swemi tajemnicami, stół zielony i totalizator są treścią jej życia.

Tak upłynęło przeszło dwa dziesiątki lat.

Z chwilą jednak, kiedy w całem państwie rosyjskiem przyszedł inny wiew, gdy czarne chmury zasnuły jego horyzont polityczny, gdy niefortunna dyplomacya wywołała wojnę a ta przyspieszyła ferment wewnętrzny, — zmieniło się w Warszawie.

Głos ludzi poważnych, który dawniej zupełnie nie był słuchany, nabrał mocy i siły. W pismach, obok fejletonów dziennikarskich i literackich, w najwykwintniejszej kaprysowo podawanej formie, pojawiły się artykuły, traktujące o sprawach zasadniczych i, co rzec dziwna, znalazły natychmiast szerokie koło czytelników. Wystarczy przeglądnąć numery z ostatnich kilku miesięcy najpoczytniejszego organu, będącego wyrazem Warszawy: w nim poczęły się okazywać (o ile sprytna cenzura dopuściła) enuncyacye, świadczące o głębszem traktowaniu życia.

Rzecz zrozumiała, że objawy te nie były dziełem jednostek, choćby najwybitniejszych, lecz wypłynęły z ogólnego nastroju całego społeczeństwa, które przesycone życiem i użyciem, zapragnęło poważniejszej strawy, pożywniejszej karmy.

Ale jakaż konsekwencya się tego okazała?

Oto głód lat poprzednich sprawił, iż rzucono się z zapamiętaniem na to, co przyniosła chwila obecna i poczęto deliberować, politykować, snuć plany, dalekie — ale, co z naciskiem jak najgłośniej powtarzać i pisać jak najczęściej jest obowiązkiem, Warszawa obecna nie konspiruje, nie spiskuje.

Wszak zdrowy rozum, co prawda, rzecz rzadka u spiskowców, nakazywałby kryć się z konspiracyą. Dalej wiemy, jak było przed rokiem 31 i przed rokiem 63. Gruba osłona tajemnicza okrywała wszystkie kroki naszych rewolucyonistów, a dziś, nauczeni smutnemi doświadczeniami, jeszcze bardziej chyba potrafiliby kryć się ze swymi zamiarami i prowadzić robotę podziemną.

Warszawa więc dziś nie konspiruje, lecz sejmikuje. Sejmikuje może nazbyt jawnie, nazbyt otwarcie, nazbyt głośno, zdradzając wszystkie swoje słabe strony. Wiece, to nie knowania, memoryały to nie akty sprzysiężen.

Patrzeć na te ostatnie objawy rozbudzonego życia politycznego w Warszawie należy z innego punktu. Wszak więzień, wyprowadzony z celi, w której lata przesiedział, łatwo ulega oszołomieniu pod wpływem wolnego wiewu powietrza. Wszak gniew długo tajony i ukrywany z większą siłą wybucha u każdej jednostki. Podobnie w Warszawie. Promyk nadziei swobody rozruszał ją, przeżywa ona pierwsze chwile, w których jej pozwolono, — ściślej określając: nie zakazano, — pomyśleć po latach wielu o jakiejś pogodniejszej przyszłości. Tem tłumaczy się jej rozpolitykowanie nadmierne, a jawne, otwarte i głośne.

Dzisiejsza Warszawa — bądźmy szczerzy — ma bardzo małe grono ludzi politycznie wyrobionych. Dalej dzisiejsza Warszawa mieści w swojem łonie wpływowe jednostki, które dopiero od niezbyt dawna poważnie myśleć zaczęły. Nie dziw więc, że w szerokich kołach inteligencyi miasta, 800.000 mieszkańców liczącego, da się czasem słyszeć głos nierozważny. Z jednej strony jednak ogół cały, z drugiej zaś pierwszyzna intelektualna nie dadzą się nigdy steroryzować i tak, jak dawniej przed wrogiem zewnętrznym, tak też dzisiaj przed nieprzyjacielem wewnętrznym: dumna Warszawa nie ugnie się i przenigdy się nie podda.

Taką jest Warszawa, „nasza" polska patryotyczna, ta, która wiele przecierpiała, doświadczyła i o swej przeszłości historycznej nie zapomniała.

Ale jest jeszcze żywioł napływowy, nadający cechy kosmopolityczne każdemu wielkiemu miastu, żywioł, stojący pod wpływem i komendą socyalistycznego internacyonału. Ten żywioł budzi obawy. Strajk jednak, a ewentualnie i rozruchy przezeń wywołane, nie mogą iść na rachunek społeczeństwa polskiego, nawet odcieni jego radykalnych.

Bo wiadomo jest, że z pośród trzech tutejszych partyj socyalistycznych jedynie „Bund" żydowski, niestety najsilniejszy i najliczniejszy, solidaryzując się z rewoltami petersburskiemi i ogólno-rosyjskimi strajkami, pracuje wytężająco nad zorganizowaniem powszechnego strajku w Warszawie i Królestwie. Rozpoczęcia się tego strajku spodziewać się można każdej chwili.

Boimy się, że terrorowi „Bundu" i jego chytrej agitacyi nie oprą się na razie szersze warstwy robotników.

Vigilans.

Post scriptum: Swatkowski przed wyjazdem z Warszawy zrobił niewinną uwagę, którą teraz wszyscy sobie powtarzają: „W waszej partyi postępowej sami... jewreje".

Z Królestwa polskiego.

N. Ref. otrzymała wiadomość, że do Warszawy przybyli trzej delegaci rosyjskiej organizacyi robotniczej z Petersburga, aby w porozumieniu z socyalistami warszawskimi urządzić wielki strajk w Warszawie i Królestwie. Strajk ten zapowiadają na 2 lutego. Po Warszawie obiegają już kartki wzywające do strajku i powtarzające główne postulaty petycyi petersburskiego związku robotniczego. Zawczasu też zaopatrują się wszystkie domy w zapasy żywności, opału, oświetlenia, a zarządy wielu fabryk poczyniły

---

15

FELJETON.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

Wychodząc spotkałam starego pisarza, męża chorej i wymówkę mu zrobiłam.

Zmięszany, jąkając się i wahając bardzo, począł się tłómaczyć:

— At, długoby gadać, a człek śmiałości nie ma. Źle się dzieje. Bieda straszna na tym świecie...

I mruczał coś, jąkając się.

— O cóż panu chodzi? — pytam zachęcająco — jeżeli będę mogła, chętnie pomogę.

— Proszę panienki... Ot co jest... Źle się dzieje.

— Cóż takiego? — pytam, widząc, że znowu się waha,

Nareszcie zdobył się na odwagę i wyrecytował z elokwencyą całą litanię żalów:

— Bo to proszę panienki, bieda — ot co jest. Dawno już prosić chciałem, mówić, ale, ot co jest, nie śmiem. Panu nie śmiem. Ktoby tam panu śmiał powiedzieć? — ot co jest. Albo to pan wie? Bo to i baba piszczy i dzieciaki — ot co jest. A skąd ja wezmę, jak nie ma? Od dwóch lat — przepraszam panienkę, że mówię... ot co jest. Dzieci są. I nie u mnie jednego. Są i u dwóch fornali, aż ośmioro drobiazgu — ot co jest, u mnie też sześcioro, jeszcze na ojca patrzy, coby w gębę włożyć. Od dwóch lat pensyi nie płacą — ot co jest.

I uparcie powtarza to swoje „ot co jest", a z początku nie wiele rozumiałam: przecież zrozumiałam nareszcie.

— Pan nic nie wie — mówił dalej. — Gdyby wiedział, toby dał. Ktoby mu śmiał powiedzieć? Dziękowałem za służbę, to poklepał po ramieniu: „Siedźcie, stary, na miejscu, co wam złego? Gdzie tam teraz szukać wam innego chleba?" Albo ja wiem gdzie? A taki — ot co jest. I tu chleba niema. Ordynarya same plewy! Ziemniaki dadzą, to zgniłe — ot co jest. Rządca się na mnie pogniewał, to i zginąć przyjdzie. Zwierzęciu niema co dać, ani świni, ani cielątku. No, i giń, marny człeku — ot co jest. I mnie tak i nie mnie jednemu. Fornale nie płatni, na ordynaryi inni się pasą, nie my. Ot co jest. Służba nie płatna. Z czego tu żyć? Bieda! Tak ja myślał — pójdę, powiem. Niech pan wie. At, kradzież, rozbój. Już ja tam nie chcę mówić, co mnie tam? Byle swoje odebrać. Ot co jest. Bo to inni, a nie wypłaceni, to i źle robota idzie, jak z łaski. Klną i próżnują. Ot co jest. Bieda. Jużbym też chciał albo odstać, albo co. Dzieciom jeść trzeba i jakiej takiej ajdukacyi — robaki takie — głupie! i tyle. A tu baba piszczy: dawaj na ubranie, dawaj na mydło, na sól, na różne różności. Jak to zwyle bywa przy gospodarstwie. Ot co jest. Niema. To baba od mazgajów, od niedołęg. A ja panu nie powiem. Ot co jest.

Trudno wypowiedzieć, co się we mnie działo, słuchając tych wszystkich „ot co jest". Doznawałam wrażenia, jakby mnie policzkowano i bito.

— Ile się panu należy?

— Ano — mnie to dwieście rubli, ale żeby tak wszystko rzetelnie zliczyć i te ordynarye, co to inni zjedli? Ale niechaj tam już dyabli z przeproszeniem panienki. Aby choć te marne pieniądze odebrać.

— Proszę o kilka dni cierpliwości jeszcze, mój dobry panie. Przykro mi bardzo. Papa nie wie... naturalnie, że nie wie. Trzeba temu zaradzić. Pomyślę o tem. Niech pan będzie spokojny, już to się jakoś zrobi.

— Ot co jest! Dziękuję panience łaskawie za dobre słowo.

I poszedł.

Tak, a ja zostałam na miejscu, jak przyrosła. Albożja wiem, co tu począć? Nie wiem. Boże mój! To przecież okropnie takie rzeczy słyszeć. I nie on jeden. Wielu takich. Przecież to krzywda! Tak być nie może, nie może!

Ale co począć?

Całą noc nie spałam. Buni mogłabym powiedzieć. Sprzedałaby swoje brylanty, bo to niby moje. Kosztowności mamy dosyć i tyle koni w stajni, tyle powozów, a ludzie nie mają co jeść! Zgniłe kartofle... To się nie godzi. Ja tak nie chcę. Tak być nie może i nie będzie! Ale jak?

Sprzedam swoje konie.

To jedyna pomoc na razie. Tylko przeczuwam, że to kropla w morzu.

Tymczasem choć tę kroplę zdobyć trzeba, bo choć to kropla w morzu naszych interesów opłakanych, ale to całe morze dla pisarza i tylu innych.

Wezmę od pachciarza dwieście rubli, aby czem prędzej pisarza spłacić. Pożyczę choćby na wysoki procent na miesiąc.

Za miesiąc najdalej konie będą sprzedane, kupiec przecież się znajdzie.

Byle mnie nie oszukali, a nie wiem komu sprawę tę polecić.

Wtorek. Sierpień.

Coraz nowe niespodzianki. Pachciarz raczył się namyślać, czy pożyczyć mi pieniędzy, czy nie. Gdym go przyparła do muru, tłumaczył się:

— Ny, ja nie mam, z przeproszeniem przez urazy, wszystko moje u jasnego pana. Cały mój majątek. Pożyczyłem tu trochę, tam trochę, będzie tego z dziesięć tysięcy rubli. Termin minął a ja z przeproszeniem, przez urazy, ni pieniędzy, ni procentu nie odebrał dotąd. Niech tam! Ja jasnemu panu nie zazdroszczę. Nie boję się. Ale proszę łaski jasnej panienki, z przeproszeniem przez urazy, pożyczyć to nie tak się robi. Ja nie mam, ale znam takiego co ma. Ale ón bierze wielgi procent. A trzeba z przeproszeniem przez urazy, żeby ón miał gwarancye.

— Głupi żydzie! Co to? to moje słowo nie gwarancya? Co ty sobie myślisz? Zwaryowałeś pewnie.

Cała trzęsłam się z gniewu.

— Nu, ja wiem. Z przeproszeniem przez urazy jasnej panienki, dla mnie to starczy, dla niego nie. Niech ón wie, że na ten przykład, jak nie weźmie pieniędzy, to weźmie tę siwą kobyłkę, co teraz dla jasnej panienki oprzęgają, to ón będzie spokojny.

— Dobrze, dobrze — odparłam: — dawaj pieniądze, byle prędko, byle prędzej.

(C. d. n.)

już z góry znaczne ustępstwa robotnikom, podwyższając płace, skracając czas pracy.

Czy prócz strajku będą i jakie manifestacye i demonstracye? Czy przyjdzie do jakich rozruchów? Wykluczyć tego nie można, a raczej spodziewać się należy, że tak, mimo, że z ruchem robotniczym nie solidaryzuje się ogół. A jak się zachowa rząd? Łatwo przewidzieć.

Charakterystyczny i znamienny jest tekst odezwy, rozrzuconej świeżo przez „Socyal-demokracyę Królestwa polskiego i Litwy“ po Warszawie. „My — piszą ci socyaliści, zostający pod rozkazami żydowskiego internacyonału — zerwaliśmy raz na zawsze z programami patryotycznymi; nie chcemy Polski ani szlacheckiej, ani demokratycznej i nietylko nie chcemy, lecz głęboko jesteśmy przekonani, że wywalczenie Polski przez lud jest dziś absurdem“. A dalej: „Dziś robotnik polski nie da się pociągnąć po dawnej drodze i hasło: Niech żyje Polska! przejdzie na zawsze do archiwum strupieszałych i skompromitowanych nadużyciem narodowem pamiątek“.

*

Petersburska Agencya telegraficzna donosi, że strajk w Warszawie już się rozpoczął. Także i w Łodzi ogłosili socyaliści strajk.

Czas zaś otrzymał wiadomość, że w Warszawie wybuchł strajk i równocześnie socyaliści urządzili demonstracye, które doprowadziły do starcia z wojskiem. Wojsko zastrzeliło 4 demonstrantów.

O tych zajściach donosi petersburska Agencya telegraficzna: Na ulicy Leszno przyszło wczoraj do starcia między robotnikami a policyą. Liczba rannych nieznana. Wieczór wtargnęli robotnicy na przedmieście Wolskie, splądrowali winiarnie, obrzucili policyę cegłami.

Na dziś zapowiedzieli socyaliści w Warszawie manifestacyjne pochody.

*

Naprzód otrzymał następujące informacye z Wilna: „Wczoraj ogłosili socyaliści strajk powszechny i zaraz popołudniu część robotników zawiesiła pracę i powstrzymała innych od niej. Chodzono po fabrykach i warsztatach, wypędzając pracujących, tak że dziś mało gdzie jeszcze pracują. Zdaje się, że do wieczora strajk ogarnie wszystkie zakłady przemysłowe i warsztaty. Agitacya za strajkiem powszechnym tak ze strony „Bundu“, jak i P. P. S jest bardzo silna.

Zanosi się też na demonstracye uliczne. Władze są bardzo zaniepokojone solidarnem wystąpieniem robotników. Już wczoraj na ulicy byli kozacy; posterunki policyjne zostały wzmocnione. Zarząd policyjny obstawiono wojskiem. Wczoraj aresztowano na ulicy kilku robotników, dziś wzięto też kilku. Biorą takich, którzy mówią o strajku na ulicy i o których jest pewnem, sądząc z ubrania, że są robotnikami. Socyalistyczny komitet wileński energicznie agituje za strajkiem. Odezwy jeszcze nie wydał: pojawi się ona zapewne jutro. Dziś żadna gazeta wileńska nie wyszła, gdyż zecerzy zastrajkowali wszyscy, tak samo jak i piekarze. Garbarnie również nie pracują“.

Sprawy zagraniczne.

Nowy gabinet francuski.

Nowy gabinet francuski przedstawił się wczoraj izbie deputowanych a nowy prezydent ministrów Rouvier odczytał oświadczenie rządu. Gabinet uważa za swe pierwsze zadanie uspokojenie umysłów, przywrócenie porozumienia między republikanami i przeprowadzenie reform, których izba zażądała w ostatniem swem *votum*. Rząd pragnie pozyskać poparcie parlamentu i całego kraju.

Po wyliczeniu przedłożeń, które izba ma załatwić, przeszedł rząd w swej deklaracyi do omówienia zagranicznej polityki. Rząd będzie dalej prowadził tę politykę, która umacnia nasz alians i umożliwia zarazem korzystne zbliżenie się do innych mocarstw, zmierzające do tego, by Francya stała się czynnikiem międzynarodowego pokoju. W końcu apeluje rząd do współdziałania wszystkich republikanów.

Oklaski w centrum i na prawicy, zwłaszcza przy ustępie o aliansie z Rosyą; na ławach lewicy spokój. Podczas wzmianki o aliansie z Rosyą odezwały się na skrajnej lewicy nieprzyjazne okrzyki.

Następnie otwarto dyskusyę nad ogólną polityką rządu.

Na zapytania licznych mowców odpowiedział Rouvier, że celem jego jest rząd[illegible]ć większością lewicy. Gabinet pragnie przeprowadz[illegible] rozdział między Kościołem a państwem, z uw[illegible]dnieniem wolności sumienia. Prezydent ministrów prosił izbę przedewszystkiem o załatwienie budżetu i przedłożenia wojskowego, a dopiero potem sprawy rozdziału Kościoła od państwa.

Następnie zabierał głos szereg posłów w sprawie donosicielstwa.

Socyalista Aillard, omawiając alians rosyjsko-francuski, dał wyraz zdumieniu, że Francya związaną jest z rządem morderców.

Żywe oklaski na lewicy, protesty na prawicy.

Wśród ogromnej wrzawy zabrał głos minister spraw zagranicznych Delcassé. Dla strzeżenia naszej dobrej sławy i celem ochrony naszych interesów, protestuję stanowczo przeciw właśnie w tej izbie wypowiedzianym słowom. Słowa te ciężką składają odpowiedzialność na głowę tego, który je wyrzekł. Niewątpliwie można ubolewać nad zajściami w Rosyi, lecz wyłącznie tylko ze względów ludzkości. Sędzią pan nie jesteś (do Aillarda), lecz gdybyś nim pan był, gdzież są zasady bezstronnego wyroku? My musimy kierować się bezstronnością.

Różne okrzyki na ławach skrajnej lewicy.

Przemawiać chce deput. Jaures, lecz wskutek hałasu nie może dojść do głosu.

Gdy się uspokoiło, oświadcza Jaures, że Delcasse nie ma prawa występować jako obrońca zagranicy.

Delcassé: Moje wystąpienie jest tylko obroną interesów kraju naszego, którym poseł Jaures bardzo źle służy. Alians z Rosyą stworzył dla nas stan pewności, pozwalający nam skutecznie chronić nasze interesy i zawierać umowy, których znaczenia z pewnością nikt nie zapoznaje.

Brisson wyraża życzenie, by rząd przez radykalne reformy sprowadził spokój i zrobił początek do przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa. To będzie najlepszym środkiem zapewnienia sobie większości lewicy.

Minister Bienvenue-Martin oświadczył, że rząd zdecydowany jest przystąpić do rozwiązania trudnej kwestyi rozdziału Kościoła od państwa i podjął się tego.

Wreszcie uchwalono 410 głosami przeciw 107 przyjęty przez Rouviera porządek dzienny tej treści, że izba liczy na rząd, iż przeprowadzi on urządzenia, zmierzające do zdemokratyzowania publicznych instytucyj i uczynienia ich świeckiemi.

Następnie 536 głosami przeciw 18 przyjęto 2-miesięczne prowizoryum budżetowe.

Z izby sądowej.

O rozruchy kosowskie.

Kołomyja 27 stycznia.

Na wczorajszej rozprawie popołudniowej świadek ks. Władysław Passinowicz, gr. kat. proboszcz, opowiada, że podczas gdy do Żabiego przyszło wojsko, on bawił w Stanisławowie, a ktoś puścił pogłoskę, że to on je sprowadził. Parafianie poczęli się przeciw niemu burzyć. „Sicze“ byłyby dobre, gdyby się trzymały statutów, tymczasem tak nie było. Stwierdza, że do uszu jego doszły pogłoski o wyrznięciu panów i żydów, słyszał, jak koło cerkwi ktoś się odgrażał: „my by nawczyły paniw, żydiw i bohacziw“. U starszyzny „Siczy“ zauważył manię wielkości, zdaje się im, że im podlegają wszyscy, ksiądz, wójt i t. d. Huculi są poczciwi ludzie, ale gorącej krwi. Widział pochody siczowe, urządzane przez Sołomejczuka, w których brało udział po kilkaset ludzi i przyznaje, że mogły wzbudzić obawy. Maszerując drogą czwórkami, tamowali komunikacyę a z przechodniami, którzy im nie ustąpili z drogi, postępowali brutalnie. Świadek nieraz upominał ich, aby zachowywali się należycie i tem ściągnął na siebie ich gniew. Do cerkwi przychodzili w pochodzie, lecz zamiast słuchać nabożeństwa, urządzali pod cerkwią narady i papierosy palili. Gdy raz wyrzucał to jednemu z uczestników, odparł tenże zuchwale: „Ne napastujte mene“. Świadek początkowo odnosił się do „Siczy“ bardzo sympatycznie, chciałby, żeby one rozwijały się tak, jak „Sokoły“ i niechętnie przeciw nim świadczy, boż to — powiada — moje dzieci, ale sam nieraz był w obawie a nawet żona radziła mu uzbroić się w rewolwer.

Świadek Nykoła Hawuczak był na otwarciu „Siczy“ w Polance, ale nie widział tam nic zdrożnego. W śledztwie zeznał on bardzo obciążająco dla Sołomejczuka, obecnie jednak wszystko odwołuje, a tylko potwierdza, że Hawuczakowie krzyczeli: „Żandarmi nas rabują“.

Nykoła Arsemijczuk z Hołow słyszał, jak „kozacy“ trąbili w Polankach „Vergatterung“. Żandarmi kazali im zdjąć „łenty“, lecz Sołomejczuk kazał je zatrzymać, bo oni mają słuchać tylko jego rozkazów.

Michał Rubczak, wójt z Fereskuli, widział, jak siczownicy odbywali po wojskowemu ćwiczenia na polach. Wartownik Sawa Gawrylczuk opowiadał mu, że słyszał od Iwana Żeleńskiego, iż ks. Popiel mówił na kazaniu: „Jak się nie weźmiecie razem, to będzie pańszczyzna“. On wie, że na huculszczyźnie była (?) pańszczyzna za Romaszkana (?) lecz cesarzowa ją darowała.,

Świadek Wasyl Belmega z Dołhopola był na kazaniu, wygłoszonem przez ks. Popiela w Dołhopolu 1 maja 1904 i słyszał, jak on mówił, że był u p. namiestnika, a ten powiedział, że lepiej, aby ludzie należeli do „Siczy“, niż mają w karczmach rozbijać sobie łby. W śledztwie zeznał, że ks. Popiel mówił do ludzi: Dowiedziałem się w Kutach, że Sołomejczuk z siczownikami ma wyrznąć Polaków i żydów; czy wy wiecie coś o tem? Obecnie odwołuje te zeznania i twierdzi, że tego do protokołu nie mówił. Skarzył się tylko na ks. Popiela, że „panotczyk berut' za pochoronky hej za bohato“.

Jura Szkewul z Fereskuli zeznaje, że Sołomejczuk zakładał u nich „Sicz“, mówiąc, że przyszedł ich rozum oświecić i rozdawał łenty siczownikom. Od „kozaków“ słyszał, że w czasie ich pochodów muszą im wszyscy ustępować z drogi.

Świadek Eisig Melzer, handlarz zboża w Żabiu zeznał, że przed rokiem opowiadał Sołomejczuk w szynku jego matki Scheindli zebranym hucułom, że jak Turcy i Tatarzy napadli na Rosyę, wypędził ich Chmielnicki przy pomocy zebranych kozaków a wraz z nimi Polaków i żydów. Na zapytanie przewodniczącego, kim był Chmielnicki, odpowiada: „kozak“.

Na dzisiejszej rozprawie przedpołudniowej żandarm Jędrzej Korabiowski opisywał, jak wyglądały pochody „Siczy“. W Żabiu widział taki pochód, jak szedł do cerkwi podczas Wielkanocnych świąt. Sołomejczuk jechał na przedzie konno z berłem w ręku, obok niego maszerował rześko chorąży ze sztandarem, na którym wymalowany był Chmielnicki, a za nimi postępowały roty hucułów z muzyką w czwórkach. Ponieważ drogi górskie są wązkie, więc pochód taki zastępywał je całkiem, a przechodnie musieli skakać za rowy. Po nabożeństwie udali się wszyscy na Szwajkową górę i tam odbyła się musztra, podczas której strzelano z pistoletów, a następnie bawiono się ochoczo. Następnego dnia odbył się taki sam pochód do cerkwi w Ilci. Takich pochodów urządzał on kilka, a zbierali się na nie siczownicy z kilku gmin, tak że można było naliczyć kilkaset ludzi, potrącając po drodze przechodniów. Świadek od 4 lat pełni w tych stronach służbę i dawniej byli tam ludzie bardzo grzeczni, od czasu jednak organizowania „Siczy“ stali się butni i zuchwali. Gdy żandarm spyta teraz o drogę, to nie chcą wskazać.

Dr. Oleśnicki twierdzi, że jest to starodawny zwyczaj u hucułów nosić przy sobie pistolety i strzelać z nich podczas zabaw i uroczystości.

Żandarm Izydor Spaczyński, dawniej w Żabiu, a obecnie w Pruchniku stacyonowany, zeznaje, że spotkał raz na drodze Iwana Kowalskiego w siczowych odznakach i z nożem bośniackim, który mu skonfiskował. Na zapytanie, jak się nazywa, odpowiedział „Sicz“, aż dopiero, gdy inni wymienili jego nazwisko, przyznał się, że to Sołomejczuk pouczył ich, aby tak mówili. Iwana i Wasyla Martyszczaków kazał sprowadzić na posterunek, bo słyszał, że szerzą fałszywe pogłoski o rzezi żydów i Polaków. Z początku przeczyli wszystkiemu, aż po kilku godzinach przyznali, że byli w Ilci, a tam koło studni obok cerkwi siedział Sołomejczuk i ośmiu hucułów. Sołomejczuk mówił im, że do „Siczy“ zapisało się już dwadzieścia kilka gmin a po święcie Jura wypędzą żydów i Polaków aż po Lwów. Po przesłuchaniu skuł obu i odstawił do sądu.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Kołomyja 28 stycznia.

Dziś w południe zapadł wyrok: Sołomejczuk skazany na 5 miesięcy aresztu, Kramaruk, Tanasijczuk i Sorochan każdy na 3 tygodnie aresztu, Iwan i Mikoła Hawuczak każdy na miesiąc aresztu, Anna Hawuczak na 3 dni aresztu, Semen Hawuczak na grzywnę 15 koron, wreszcie ks. Popiel na grzywnę 30 koron. Trzech podsądnych uwolniono.

Proces dr. Orłowskiego.

Wiedeń 28 stycznia.

Rozprawa przeciw drowi Orłowskiemu dobiega końca. Wczoraj przesłuchano poszkodowanego ostatnim postępkiem Orłowskiego, inżyniera Czesława Rakowskiego, przyczem pokazało się, że władze galicyjskie zupełnie nie wiedziały o przedsiębiorstwach, których założenie Orłowski zapowiadał. Poseł na sejm krajowy galicyjski inż. Skołyszewski podaje, że z Orłowskim miał kilkakrotnie do czynienia, że jednak interesy, o które chodziło, nie zostały przeprowadzone.

W dalszym ciągu wypowiedział swą opinię psychiatra dr. Elzholz, który podnosi, że choć Orłowski nie jest niepoczytalnym, to jednak umysł jego nie jest istotnie w stanie normalnym. Należy go zaliczyć do kategoryi zwyrodniałych przy wyższej inteligencyi.

Następnie osk. Orłowski zabrawszy głos udowadnia, że on z pieniędzy, o których zdefraudowanie jest posądzony, nic nie miał. Przeszło 51.000 k. bowiem zapłacił poszkodowanym, około 87,000 k. otrzymał nie on, lecz inni, np. Kastory. Reszta poszła na ubezpieczenie się na życie, na koszta, wydatki itp.

Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Szantaż i usiłowana kradzież.

Lwów 28 stycznia.

Na wczorajszej popołudniowej rozprawie rozpatrywano fakt szantażu, popełnionego na pni M. przez Napiórkowskiego w czasie jego pobytu w *Karykaturach*. Zeznawał w tej sprawie mąż pni M., ona sama bowiem bawi zagranicą. Zeznał on zupełnie zgodnie z aktem oskarżenia. Napiórkowski przyznał fakt sam, twierdził jednak, że nie szło mu o wyłudzenie pieniędzy, lecz o ostrzeżenie pni M.

Na końcu odczytano orzeczenia psychiatrów: pierwsze, uznające Napiórkowskiego za niepoczytalnego, drugie natomiast, uznające go za zupełnie na umyśle zdrowego.

Na tem odroczono rozprawę do dziś.

Dziś przedłożono sędziom przysięgłym szereg pytań. Dyskusya nad ustaleniem tych pytań oraz odczytywanie rozmaitych aktów, czem zamknięto postępowanie dowodowe, zajęła całą ranną rozprawę. Wyrok zapadnie wieczorem.

Lichwiarze.

Lwów 28 stycznia.

Wczoraj wieczór ogłoszono wyrok w rozprawie przeciw szajce lichwiarzy, zasądzający Juliusza Neuwelta, herszta szajki, za występek lichwy, oraz przekroczenie usiłowanego przekupstwa na pięć miesięcy ścisłego aresztu i na grzywnę 1000 kor. z ewentualną zamianą na 50 dni aresztu, zasądzający dalej Szymona Menkesa, jako współwinnego występku lichwy, na dwa tygodnie aresztu i grzywnę 60 kor., ewentualnie 3 dni aresztu. Reszta oskarzonych, Doller, Flieg, Hirsch i Pfau zostali od oskarzenia uwolnieni.

Upraszamy o odnowienie przedpłaty, gdyż zalegający z uiszczeniem prenumeraty doznają przerwy w odbieraniu naszego pisma.

Kronika.

Lwów, dnia 28 stycznia 1905.

Kalendarzyk.

W niedzielę 29 stycznia. Franciszka Salez. — Gr. kat. Petra Weryhy. — Kal. słow. Zdzisława.
Wschód słońca 7·41, zachód 4·48.

W poniedziałek 30 stycznia. Martyny Panny — Gr. kat. Antonya Wel. — Kal. słow. Dobrogniewa.
Wschód słońca 7·40 zachód 4·49

We wtorek 31 stycznia Piotra Nolaski — Gr. kat. Aftanazya Pr. — Kal. słow. Spitogniewa.
Wschód słońca 7·39, zachód 4·50.

W środę 1 lutego Ignacego B. — Gr. kat. Makarya. — Kal. słow. Żegota.
Wschód słońca 7·37, zachód 4·52.

— **Mianowania.** Minister oświaty zamianował prywatnego docenta uniwersytetu krakowskiego i dyrektora muzeum narodowego, dra Feliksa Koperę konserwatorem centralnej komisyi dla starożytności.

Cesarz nadał starszemu radcy skarbu i dyrektorowi okręgu skarbowego w Stanisławowie, Lepoldowi Majewskiemu, oraz starszemu radcy skarbu w kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie. Waleremu Olszewskiemu, tytuł i charakter radców dworu.

— **P. Tadeusz Błotnicki**, artysta rzeźbiarz z Krakowa, przybył do Lwowa, celem urządzenia wystawy swoich dzieł.

— **Wiadomości dyecezyalne**. Dyecezya przemyska ob. łać. Prezentę na probostwo w Łubienku otrzymał ks. Stanisław Krakoś, wikary w Drohobyczu; na probostwo w Mużyłowicach ks. Tadeusz Jąsiewicz, administrator tamtejszy. Przeniesieni: ks. Ignacy Łachecki, wikary w Błażowej na posadę wikarego w Domaradzu. Ks. Jan Chmielnikowski, katecheta II gimn. w Rzeszowie, otrzymał stopień doktora teologii w liceum św. Apolinarego w Rzymie.

Kronika lwowska.

÷ **Historya kościoła katolickiego w ziemiach polskich w XIX stuleciu.** Po kilkotygodniowej przerwie podjął wczoraj ks. kanonik Adam Sapieha dalsze wykłady w szkole nauk politycznych na temat: Historya kościoła katolickiego w ziemiach polskich w XIX stuleciu. W wykładzie wczorajszym przystąpił dostojny prelegent do dziejów kościoła katolickiego w części Polski, zabranej przez Austryę, omawiając czasy panowania cesarzowej Maryi Teresy. Materyałem do badań stanu religijności w prowincyach polskich, zabranych przez Austryę, są dla owych czasów relacye hr. Pergena i hofrata Baldaciego. Podnoszą one zgodnie wielki wpływ duchowieństwa na ludność, a źródła tego dopatrują się w wielkiej ciemnocie mieszkańców Galicyi. Odnośnie do tej kwestyi odczytał ks. kanonik Sapieha cały szereg ustępów autentycznych z relacyi Pergena i Baldaciego. Tego rodzaju stanowisko odpowiadało w zupełności tendencyom biurokracyi austryackiej. Przedmiotem jednak szczególnej niechęci ze strony biurokracyi były zakony polskie, których liczba wydawała się biurokracyi zbyt wielką. Stąd też rozmaite obostrzenia, któremi biurokracya starała się zakony szykanować

Co do duchowieństwa ruskiego, to o stopniu ich kultury wyrażają się wspomniane relacye bardzo ujemnie.

Ostatnią część wykładu poświęcił prelegent działalności wybitnych duchownych owych czasów. Najwybitniejszą postacią był arcybiskup lwowski ks. Sierakowski, mąż ogromnej pracowitości i głębokiej religijności; ostatni w Polsce synod dyecezyalny on zwołał. Należał do gorących zwolenników zakonu OO. Jezuitów; protestował też przeciw reformom rządu w sprawach kościelnych i religijnych. Z biskupów polskich owych czasów wymienił ks. Sapieha ks. Kierskiego, biskupa przemyskiego. Co do biskupów ruskich, to ks. Leon Szeptycki, biskup lwowski, zasłużył się budową cerkwi św. Jura we Lwowie. Z religijności i bogobojności słynął też biskup ormiański Augustynowicz. Nakoniec wspomniał dostojny prelegent o biskupie krakowskim ks. Sołtyku oraz o biskupie kamienieckim ks. Krasińskim.

O czasach panowania cesarza Józefa II będzie ks. Adam ks. Sapieha mówić na następnym wykładzie, który odbędzie się w piątek 10 lutego.

÷ **Przed wyborami do rady miejskiej.** Komitet zjednoczonej opozycyi zwołał na wczoraj wieczór do sali „Gwiazdy“ publiczne zgromadzenie wyborców, celem naradzenia się nad zbliżającymi się wyborami do rady miejskiej. Zebrana dość licznie publiczność powołała na przewodniczącego dra Mikołajskiego, który udzielił głosu referentowi drowi T. Aszkenazemu. Mowca w obszernym wywodzie poddał gruntownej krytyce gospodarkę obecnie rządzącej rady miejskiej. Po krótkiej dyskusyi, podczas której przemawiali prof. Jägermann i inż. Libański, przyjęto rezolucyę tej treści: „Stwierdzając, że dotychczasowe rządy miasta doprowadziły mieszkańców do rozpaczliwego stanu ekonomicznego, a stolicę do brzegu bankructwa i zatraty wszelkiego wpływu, zgromadzeni w d. 27 bm. wyborcy zakładają protest przeciwko apoteozowaniu tej gospodarki i przyłączają się do akcyi opozycyjnej“.

÷ **W szkole nauk politycznych** mówić będzie w poniedziałek 30 bm. o 7 wieczór dr. Władysław Ochenkowski o zasadach skarbowości.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 29 bm. Prof. dr. J. Bołoz-Antoniewicz: Sztuka chrześcijańska we Włoszech od Konstantyna do Justyniana (z obrazami świetlnymi). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 6.

÷ **Z karnawału**. Pan Konopasek, znany i ceniony kapelmistrz orkiestry 15 pułku, mając dyrygować orkiestrą na balu Koła literackiego, poświęcił komitetowi własny swój utwór, umyślnie na ten bal napisany, a mianowicie walc kotylionowy, który ze względu na treść jednodniówki, mieszczącej się w karnetach, będzie nosił miano walca z oświadczynami. Chór dyabelski składać się będzie z 50 osób. W poniedziałek odbędzie się próba generalna chóru i orkiestry nad opracowaniem poloneza, obejmującego pochód kostyumów. Komitet rozpoczął sprzedawać bilety na salę, a to codziennie od 3 do 4 popołudniu i od 7 do 9 wieczorem w lokalu Koła ulica Kopernika l. 1. Od poniedziałku sprzedaje komitet bilety od 3 do 9, w dzień zaś balu od 10 z rana do 5 popołudniu a następnie przy kasie balowej. Pan Jasieński jest w pełni prac dekoracyjnych sali balowej, a dekoracya przewyższy wszystko, co dotąd kiedykolwiek w sali filharmonii widziano. Komitet balu uprasza wszystkich, którzy przez pomyłkę nie dostali dotychczas zaproszenia na bal, aby się po nie zechcieli zgłosić w lokalu Koła.

÷ **Reduta**, która się odbędzie dziś w sali Filharmonii, odznacza się urozmaiconym programem. Zapasy atletów, komiczne śpiewy i tańce, salonowi akrobaci itp. rozweselać będą publiczność.

÷ **Wieczorek maskowy** w „Gwieździe“, pierwszy w tym roku odbędzie się w środę 1 lutego. Wieczorki maskowe Gwiazdy cieszyły się zawsze wielką popularnością i należały poniekąd do cech karnawału lwowskiego. W tym roku rozpoczynają się nieco później, lecz za to niezawodnie staną się bardziej jeszcze ożywione i barwne.

÷ **Pożar** wybuchł wczoraj wieczór w lodowni akc. browarów, przy ulicy kąpielowej. Paliła się słoma, złożona w ogromnej ilości obok lodowni. Straż pożarna pracowała kilka godzin nad stłumieniem ognia. Szkoda znaczna.

Kronika krajowa.

Translokacya wojsk z Galicyi do prowincyj południowych. Batalion strzelców, załogujących w Bredach, otrzymał rozkaz odejścia do Karwitz w Karyntyi.

Z kolei. Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch ogólny na szlaku Bieńczyce-Kocmyrzów, kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów aż do odwołania.

Samobójstwo. W Wieliczce odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ferdynand Olesiński, malarz, liczył lat 45.

Kronika powszechna.

§ **Nędza wśród emigrantów**. Ważne ostrzeżenie nadesłało do Królestwa polskiego biuro emigracyjne, założone dla żydów w Berlinie, prosząc rabinów o rozpowszechnianie tej wiadomości śród warstw jak najszerszych. Oto w długim referacie przedstawiono okropny stan emigrantów w Anglii i Ameryce; umierają oni tam obecnie z głodu, nie mając nawet nadziei zdobycia zarobku. Do Kanady nie wpuszczają teraz ludzi ubogich, a w Argentynie nie ma wcale roboty dla rzemieślników, rolnicy zaś muszą dwa i trzy lata żyć z gotówki, nim doczekają się dochodu z ziemi. Ostrzeżenie to przyda się zapewne także ubogiej ludności chrześcijańskiej.

§ **Gen. Stessel** — jak telegrafują z Saigon głównego miasta w francuskiej Kochawinie — z żoną i kilkoma oficerami przybył tam; powitała go liczna publiczność. Młode dziewczęta wręczyły pani Stesslowej kwiaty. Gen. Stessel udał się na zaproszenie komendanta do niego na obiad, poczem był na festynie, urządzonym na dochód Czerwonego Krzyża. Pierwszy powitał go komendant rosyjskiego krążownika „Dyana“. W interviewie z pewnym dziennikarzem Stessel powtórzył znane już fakta o Porcie Artura. Blokada od dwóch miesięcy była zupełna. Brakło środków żywności, amunicyi i lekarstw. Do opatrunków używano nici wyjętych z kabla. Drożyzna żywności była nadzwyczajna; tak np. płacono za kurę 20 rubli, za gęś 60 rubli, za świnę 300 rubli. Stessel otrzymał był ranę od kuli w głowę. Wyraził on nadzieję, że Rosyanie ostatecznie zwyciężą. Chwalił poprawne zachowanie się Japończyków przy zajęciu twierdzy i rzekł, że porozumienie się między Rosyanami a Japończykami jest możliwe.

Z interviewu wynika, że między armią lądową a załogą okrętów panowało nieporozumienie. Wycieczka eskadry z Portu Artura odbyła się bez zgody Stessla. Stessel bardzo chwalił Kondratenkę, którego nazwał duszą obrony. Na szkorbut zmarło w Porcie Artura 17.000 wojska.

§ **Odbudowa weneckiego Campanile** postępuje z wolna, ale statecznie. Przed kilkoma dniami ukończono mozolną pracę wbijania palów pod fundament dzwonnicy. Wieża będzie oparta na 3076 słupach z najlepszego drzewa modrzewiowego. Każdy słup mierzy 0·21 m. średnicy i 4 m. długości. Podstawa taka będzie mogła przez szereg wieków utrzymywać ciężar 16 milionów kilogramów. Pale spojone są specyalnym cementem o nadzwyczajnej spoistości. W lutym rozpoczną kłaść olbrzymie głazy fundamentalne. Wydatki na budowę wynoszą dotychczas 115.584 lir.

§ **Zgon patryarchy jerozolimskiego.** W Jeruzalem — jak wczoraj nam telegrafowano — zmarł tamtejszy patryarcha rzymsko-katolicki, mons. L. Piavi. Był on jedynym patryarchą Kościoła rzymskiego, mającym stałą siedzibę na Ziemi świętej. Dwaj inni patryarchowie rzym. kat.: konstantynopolitański (mons. C. Nocella) i antyochijski (mons. L. Passirini) mieszkają stale w Rzymie. Na Wschodzie rezyduje nadto 6 innych patryarchów katolickich: maronicki, syryjsko-unicki, grecko-unicko-melchicki (syryjsko-katolicki), chaldejsko-unicki, ormiańsko-unicki i bułgarsko-unicki. Ten ostatni obrządek ma tylko wikaryusza apostolskiego, z siedzibą w Salonice i biskupa Tracyi, z siedzibą w Odrynie (Adryanopolu).

§ **Patrycyat rzymski u papieża**. Ojciec św. przyjął 26 bm. przedstawicieli patrycyatu rzymskiego, w którego imieniu Marcantonio ks. Colonna odczytał adres. Pius X w odpowiedzi zwrócił uwagę na smutne położenie (*tristi condisioni*), w jakiem się znajduje obecnie społeczeństwo i dodał, że wobec tylu ataków na wiarę i moralność narodów, należy tem gorliwiej poświęcać się prawdziwemu apostolstwu i świętemu dziełu zaparcia się i miłości chrześcijańskiej.

Z całego świata.

Wiedeń 28 stycznia. Były minister bar. Dipauli zmarł w skutek silnej influencyi.

Praga 28 stycznia. W fabryce dywanów firmy Ginzkey w Massersdorf, niedaleko Liberca, wybuchł wczoraj wieczorem pożar; przyczyna dotąd nie wiadoma. Pożar zniszczył znaczne zapasy towarów i wielką część fabryki. Szkoda znaczna, ale była ubezpieczona.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 27 stycznia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —4·4. Tarnopol —·—. Lwów —7·7. Skole —4·3 Przemyśl —·—. Jarosław —·—. Tarnów —·—. Nowy Zagórz—4·4. Kraków —4·9. Praga —3·5. Wiedeń—3·0. Semmering —·—. Budapeszt —3·0 Ischl 4·4, Riva +2·6, Tryest +2·6; Celsyusza.

Dziesięciolecie Eksc. Tchorznickiego.

Lwów 28 stycznia.

Dziś upłynęło lat 10 od chwili, kiedy na stanowisko prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie powołany został dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki.

Urodzony w Cucułowcach 23 stycznia 1851 r. do szkół uczęszczał we Lwowie, tu też ukończył w r. 1871 wydział prawniczy uniwersytetu, zyskując w rok potem jako 22 letni młodzieniec tytuł doktora praw. Po jednorocznej praktyce w prokuratoryi skarbu przeniósł się do sądownictwa, pracował kolejno w Mościskach, Jarosławiu i Lwowie, skąd w r. 1877 powołany został do Najwyższego trybunału sprawiedliwości, następnie do ministeryum sprawiedliwości, gdzie w r. 1880 został mianowany wicesekretarzem. W trzy lata później powraca do Lwowa w randze radcy sądu krajowego, po czteroletnim zaś tu pobycie zostaje powołany na stanowisko prezydenta sądu obwodowego w Kołomyi. W r. 1890 otrzymuje nominacyę na radcę sekcyjnego w minist. sprawiedliwości a w rok potem tytuł i charakter radcy dworu, wnet potem zaś wraca do Lwowa, zamianowany wiceprezydentem sądu krajowego. Od tego czasu pozostaje nieprzerwanie we Lwowie, zdobywając dzięki wybitnym zdolnościom coraz wyższe odznaczenia, przymiotami zaś swego charakteru cześć i miłość ogółu. W dniu 28 stycznia 1895 — więc przed laty dziesięciu — został mianowany prezydentem wyższego sądu krajowego i stanowisko to po dziś dzień zajmuje. Z odznaczeń, jakie go w tym ostatnim okresie spotkały, wymienić należy nadany w r. 1893 order cesarza Leopolda, w r. 1896 tytuł tajnego radcy, w r. 1898 wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, wreszcie w r. 1903 nominacyę na dożywotniego członka Izby Panów.

Szczególnie pamiętną będzie nietylko dla Lwowa, ale dla całej Polski rola, jaką Ekscelencya Tchorznicki odegrał w sporze o Morskie Oko, broniąc wraz z radcą dworu Kornem i prof. Balzerem praw naszego narodu.

W polskim świecie naukowym prawniczym ceniony wysoko, przewodniczy od wielu lat towarzystwu prawniczemu we Lwowie.

Z okazyi przypadającej na dziś rocznicy nominacyi Eksc. Tchorznickiego na prezydenta apelacyi, zebrali się rano o g. 9 w sali audyencyonalnej, pięknie przystrojonej kwiatami i bukietami, członkowie wyższego sądu kraj we Lwowie, urzędnicy nadprokuratoryi państwa i kancelaryi prezydyalnej.

Imieniem zebranych przemówił do Eksc. Tchorznickiego wiceprezydent apelacyi dr. Dylewski. Zaznaczył on z naciskiem, że urzędnicy sądowi zebrali się dziś nie jako podwładni, lecz jako wypróbowani i przywiązani przyjaciele: wychodząc z założenia, że prawdziwa przyjaźń ma przywilej być wolną od pochlebstwa, stwierdzają oni, że odznaczenia, które Eksc. Tchorznickiego spotkały, uważać należy nietylko jako akt najwyższej łaski, ale i najwyższej sprawiedliwości, bo za tło służyła im usilna, pożyteczna praca przy organizowaniu sądownictwa, przy powiększaniu liczby funkcyonaryuszów sądowych, przy bronieniu sądownictwa krajowego od napaści żywiołów wrogich, przy pogłębianiu etycznem i intelektualnem stanu sędziowskiego, a także obywatelska praca w obronie granitowych granic ojczyzny. Hołd, jakim społeczeństwo całe odwzajemniło się Eksc. Tchorznickiemu za tę pracę, odbił się głośnem echem w sercach wszystkich urzędników sędziowskich. Kończąc, wyraził mowca życzenie, aby Najwyższy użyczył Ekscelencyi i jego najbliższym niezamąconego niczem szczęścia i pozwolił mu w długie jeszcze lata pracować na pożytek kraju i państwa.

W odpowiedzi wyraził Eksc. Tchorznicki szczerą radość z powodu tego dowodu przyjaźni, jakim dlań była dzisiejsza owacya. Przypomniał następnie, że obejmując stanowisko naczelnika sądownictwa tutejszego, wahał się, czy podoła ciężkim obowiązkom z powodu warunków, w jakich się to sądownictwo znajdowało. Zaraz też po objęciu urzędowania rozpoczął starania nad zwiększeniem personalu i uzupełnieniem braków.

W trakcie tego zaszedł szczęśliwy fakt zaprowadzenia nowej procedury cyw., a za nią reorganizacyi sądownictwa, co właśnie odpowiadało jego intencyom. Przeprowadzenie ciężkiego zadania ułatwili mu jego koledzy, ludzie chętni i gorliwi — zasługą też z tego tytułu musi się z nimi podzielić. Z szczególniej serdecznem podziękowaniem zwrócił się mowca do wiceprezydenta dr. Dylewskiego, z którym łączy go wiele lat nietylko przyjaźń osobista, ale i praca wspólna. Gorąco też podziękował Eksc. Tchorznicki wszystkim zebranym za ich życzliwość i dowody przyjaźni.

Po tej uroczystości udał się Eksc. Tchorznicki do swego biura, również kwiatami przystrojonego, gdzie przyjął cały szereg osób, które przybyły wyrazić zasłużonemu mężowi swoje życzenia. Byli więc: ks. arcybiskupi Bilczewski i Weber, imieniem kapituły gr. kat. księża Bilecki i Turkiewicz, z namiestnictwa wicepr. hr. Łoś, radcy dworu Piwocki i Jägerman, imieniem rady miejskiej wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński, wicepr. rady szkolnej dr. Płażek, radca dworu Seferowicz, dalej reprezentacye: tow. kredyt. ziemskiego pp. dr. Kraiński, Gniewosz i Vivien, izby notaryalnej pp. Krokowski i Zawadzki, izby adwokackiej pp. dr. Max, dr. Byk i dr. Pomianowski, kasy oszczędności pp. dr. Steczkowski, dr. Stroynowski i Nikorowicz, tow. prawniczego wiceprezesi dr. Ochenkowski i dr. Till, dalej prezydenci sąd. Bauch i Przyłuski, naczelnicy sądów powiatowych lwowskich, urzędnicy sądu dla przekroczeń skarbowych, z prokuratoryi skarbu radcy dworu Korn i Engel, oraz wiele osób prywatnych.

Ruch artystyczno-literacki

* **Franciszek Ondrziczek** koncertować będzie w poniedziałek d. 30 bm. w sali „Kasyna wojskowego“.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Betleem polskie“ Rydla.
W niedzielę „Legenda“ w 2 akt. Wyspiańskiego, występ W. Siemaszkowej.
W poniedziałek „Narzeczona milionerka“.
We wtorek „Ponad wodami“ Engla. Występ Wandy Siemaszkowej,
We środę „Siedmiu Szwabów“ operetka Millöckera.

We czwartek popol. „Betleem polskie“ Rydla.

We czwartek wieczorem „Zaczarowane koło“ baśń Rydla. Występ Wandy Siemaszkowej

Repertuar teatru krakowskiego

W niedzielę popołudniu „Lekkomyślna siostra“. wieczór „Cyrano de Bergerac“ występ M. Frenkla.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dziś nie nadeszły do Krakowa dzienniki warszawskie. Na poczcie oświadczono, że stało sie to wskutek rozruchów w Warszawie. Nadszedł tylko *Kuryer codzienny*.

— Dyrekcya policyi zakazała zgromadzenia ludowego, zwołanego przez socyalistów, z porządkiem dziennym: „Rewolucya w Rosyi a socyalna demokracya.“

— Krakowskie tow. techniczne wybrało prezesem prof. Steingrabera, zastępcą profesora Sikorskiego.

— Śledztwo w sprawie banku zastawniczego Angelusa przybierze szersze jeszcze rozmiary.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Stan zdrowia gen. gubernatora Czertkowa jest coraz gorszy.

— *Kuryer poranny* donosi, że onegdajszej nocy nieznany sprawca stłukł wielką szybę wystawową w *Kuryerze polskim* przy ulicy Świętokrzyskiej.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Jak donosi *Schlesische Volkszeitung*, założono w Wrocławiu niemiecki bank kolonizacyjny, który ma przeszkadzać przechodzeniu posiadłości niemieckiej w polskie ręce po wsiach i w miastach.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 28 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów przemawiał między innymi p. Potoczek i opierając się na sprawozdaniach kilku starostw galicyjskich, dowodził, że szkody, wyrządzone przez posuchę, szczególnie w Galicyi zachodniej, wynoszą wiele milionów. W samym powiecie nowosądeckim wynoszą one 10 milionów. Mowca żądał rychłych zapomóg, jednakże w naturze, nie w gotówce.

Na tem dyskusyę nad przedłożeniem zapomogowem przerwano.

P. Pacak (młodoczech) przedstawił swój wniosek naglący, domagający się od rządu wobec ostatnich wypadków kolejowych przedsięwzięcia rewizyi wszystkich torów kolei prywatnych i państwowych, a nadto wygotowania sprawozdania o ostatnich wypadkach i przedłożenia go jak najrychlej parlamentowi. Po krótkiem uzasadnieniu przez wnioskodawcę i po oświadczeniu ministra kolei Witteka, iż gotów jest dostarczyć wyjaśnień, izba nagłość wniosku i meritum przyjęła jednomyślnie, poczem sprawę przekazano komisyi kolejowej.

W końcu posiedzenia przekazano komisyi budżetowej przedłożenie rządowe o refundowaniu sum wydanych na zapomogi, a komisyi kolejowej przedłożenie o wykonywaniu programu kolejowych budowli inwestycyjnych.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o godz. 2 po południu.

Koło polskie.

Wiedeń 28 stycznia (Tel. własny). Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego prezes hr. Dzieduszycki zapowiedział na wstępie obrad, że wybór komisyi parlamentarnej odbędzie się w środę 1 lutego.

Na porządku dziennym jest ustawa o kontyngencie rekrutów.

P. Niementowski omawiał sprawę dyslokacyi wojsk, ze względu na straty dla gmin, które pobudowały kosztowne koszary, przeważnie za pożyczone pieniądze.

Ks. Żyguliński przemawiał w tej samej sprawie i zwrócił uwagę na rozmaite sekatury ze strony podrzędnych organów wojskowych przy zakupnie remont i artykułów rolniczych.

Stwiertnia przypomniał postulat o używaniu języka polkiego w żandarmeryi.

Gniewosz przypomina szereg dotychczas niespełnionych postulatów Koła polskiego w sprawach wojskowych i zapowiada, że zabierze w tej sprawie głos w izbie.

Wielowieyski dał wyraz żądaniu, by w komisyach wojskowych zasiadali delegaci miejscowych korporacyj rolniczych.

Fijak przypomina sprawę zostawiania mundurów rezerwistów wracających z wojska do domu.

Wojtyga porusza sprawę rewersów demolacyjnych.

Grek omawia straty miast z powodu zmniejszenia załóg wojskowych w Galicyi.

Ks. Właziowski uskarżał się na brak kapelanów, władających językiem polskim w pułkach galicyjskich.

Abrahamowicz mówił o sprawie zakupna koni dla wojsk w Galicyi. Komisya zakupna remont dla wojska we Lwowie i Rzeszowie postępuje poprawnie. Komisye zakupna koni dla obrony krajowej natomiast wyraźnie protegują handlarzy, pomijając producentów. Przemawiali następnie Binder, ks. Poniński, Głąbiński, Gniewosz, Garapich, Moysa, Opydo, dr. Stojałowski. Popowski streścił wszystkie wyrażone życzenia w zakresie spraw wojskowych.

Na mowców w izbie desygnowano Gniewosza i Bindera. Referentem będzie jak zawsze Popowski.

Wiedeń 28 stycznia. Hr. Dzieduszycki podał do wiadomości, że prezydyum Koła uda się z początkiem następnego tygodnia do prezydenta ministrów, by zapytać go, czy uczynione przez dr. Koerbera Kołu polskiemu przyrzeczenia w sprawach galicyjskich nowy rząd uważa za obowiązujące.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt 28 stycznia. Do wczoraj godziny 6 wieczorem znany był wynik wyborów z 366 okręgów. Wybranych zostało liberalnych kandydatów 143, Koszutowców 147, dyssydentów liberalnych 24, Banffistów 10, ludowców 23, dzikich 4, narodowców 5, a w 10 okręgach potrzebny jest wybór ściślejszy. Liberalni zyskali mandaty w 24 nowych okręgach, a stracili w 80, dysydenci zyskali 9 a stracili także 9, Koszutowcy zyskali 58 mandatów a stracili 12, ludowcy zyskali 8 a stracili 2. Banffiści zyskali 7 a stracili 2, dzicy zyskali 9, stracili 3, narodowcy zyskali 5 i stracili 5 mandatów. Między wybranymi znajduje się także hr. Juliusz Andrassy i narodowiec Vlah.

W kilku okręgach przyszło do zaburzeń. W okręgu Nedarad Szereda, ludność, uzbrojona w siekiery, zaatakowała wojsko, które uderzyło bagnetami. Trzech żołnierzy i 30 chłopów jest rannych.

Budapeszt 28 stycznia. Do wczoraj godz. 9 wieczór znanych było 377 wyników wyborów, a mianowicie:

Stronnictwo liberalne otrzymało 145 mandatów, zyskało 21, straciło 83,

stronnictwo Koszuta otrzymało 155 mandatów, zyskało 61, straciło 13,

stronnictwo dysydentów otrzymało 24 mandatów, zyskało 9, straciło 9,

stronnictwo Banffyego otrzymało 11 mandatów, zyskało 7, straciło 2,

stronnictwo ludowe otrzymało 23 mandatów, zyskało 8, straciło 3,

stronnictwo narodowe otrzymało 5 mandatów, zyskało 5, straciło 5.

„Dzikich“ posłów wybrano 4, przybył ich 1, ubyło 3. W 10 wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy.

Budapeszt 28 stycznia. Po dwudniowej zaciętej walce wyborczej w 6 okręgu Budapesztu wybrany został demokrata Vazsonyi 4034 głosami przeciw ministrowi handlu Hieronymiemu, który otrzymał 3812 głów.

Szegzard (na Węgrzech) 28 stycznia. Dziś w nocy kilku wyborców, wracających z wyborów, miało starcie z żandarmami. Jeden z nich, Molnar, został tak ciężko raniony w pierś, że natychmiast umarł. Także jeden z żandarmów został ciężko zraniony. Przewieziono go do szpitala.

Budapeszt 28 stycznia. Jak dzienniki donoszą, prezydent ministrów Tisza w tych dniach przedłoży cesarzowi dymisyę całego gabinetu, ponieważ wybory nie wydały większości dla jego polityki. Hr. Tisza zaleci koronie powierzenie misyi utworzenia nowego gabinetu hr. Juliuszowi Andrassemu. Tisza udał się na kika dni do Göszt.

Budapeszt 28 stycznia. (Tel wł.). Tisza jedzie dziś popołudniu do swoich dóbr w Göszt, gdzie zostanie do wtorku i ułoży memoryał o położeniu politycznem dla cesarza. W środę rano uda się do Wiednia do cesarza, celem przedłożenia dymisyi i zaproponowania Jul. hr. Andrassego na następcę.

Wielki strajk górników.

Bruksela 28 stycznia. Przybył tu poseł Bernstein i przywódca górników Schröder celem konferowania z syndykatem belgijskim i francuskim o popieranie strajku niemieckiego.

Nowy gabinet francuski.

Paryż 28 stycznia. Minister Chaumie odczytał w senacie deklaracyę rządu. Lewica przyjęła ją dosyć chłodno.

Komisya hullska.

Paryż 28 stycznia. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi śledczej w sprawie hullskiej. Przesłuchano rybaków hullskich, którzy zeznali, że noc krytyczna była bardzo jasna, dalej, że pomiędzy łodziami rybackiemi nie było żadnego Japończyka, ani wogóle żadnego innego okrętu, wreszcie, że okręty rosyjskie zaczęły strzelać, nie dawszy poprzednio żadnego sygnału. Następnie obszernie roztrząsano sprawę, czy wezwać na świadka Flechtera, który ma zeznać, że dwaj agenci rosyjscy przybyli do Hull, ażeby namawiać rybaków do świadczenia na korzyść Rosyi. Rozstrzygnięcie w tej sprawie odroczono na później.

Madryt 28 stycznia. Villaverde objął misyę utworzenia nowego gabinetu.

Wrzenie w państwie rosyjskiem.

Demonstracye socyalistów w Królestwie.

Warszawa 28 stycznia. Gazety przestały wychodzić. Sklepy zamknięte. Strajk szerzy się. Także komunikacya telegraficzna przerwana.

Warszawa 28 stycznia. Przy wczorajszem starciu między robotnikami a policyą dwie osoby zabito, 7 zraniono.

W Petersburgu.

Petersburg 28 stycznia. Na posiedzeniu komitetu ministrów d. 24 bm. przewodniczący Witte wniósł, aby zastanowiono się nad ostatnimi wypadkami i ich przyczynami oraz nad środkami dla zapobieżenia podobnym zajściom w przyszłości. Po krótkiej dyskusyi komitet odrzucił wniosek z powodu swej niekompetencyi.

Petersburg 28 stycznia. Przed trybunałem apelacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw nauczycielowi ludowemu Beliakowowi o rozpowszechnianie pism rewolucyjnych. Skazano go na 10 miesięcy twierdzy bez utraty praw obywatelskich, a wliczono mu 9 miesięcy więzienia śledczego.

Petersburg 28 stycznia. Szef sztabu korpusu żandarmeryi jen. Debinlin został mianowany prefektem Petersburga.

Petersburg 28 stycznia. Minister spraw wewnętrznych zabronił moskiewskiej gazecie *Russkija Wiedomosti* sprzedaży pojedynczych numerów, a saratowskiemu *Dniewnikowi* zakazał na 3 miesiące drukowanie anonsów.

Petersburg 28 stycznia. W wielu dużych i małych fabrykach pracę rozpoczęto. Przeszło 54.000 strajkujących robotników wróciło do pracy.

Wiedeń 28 stycznia. *N. Fr. Presse* donosi, że pomimo pozorów spokoju po Petersburgu krążą alarmujące wieści.

Na prowincyi.

Moskwa 28 stycznia. Tutejsza rada miejska wybrała osobną komisyę z 15 członków, która ma się zajmować kwestyą ruchu robotniczego. Podczas trwania tego ruchu komisya będzie w permanencyi, ażeby się informować zarówno u fabrykantów, jak u ludności.

Robotnicy fabryki tytoniu Dostanowa rozpoczęli strajk. Właściciele fabryki oświadczyli, że nie zgodzą się na żądania robotników. Także robotnicy fabryki cukru zaprzestali pracę.

Kijów 28 stycznia. (Petersb. Ajencya tel.) Panuje tu wielkie wzburzenie.

Echa za granicą.

Paryż 28 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się mityng, urządzony przez syndykat robotniczy departamentu Sekwany. Wzięło w nim udział około 3000 osób. Przemawiali: emigrant rosyjski Rubanowicz, pani Severine i członek Akademii Anatol France. Wszyscy potępiali w ostrych słowach gwałty w Rosyi popełnione. Przyjęto jednogłośnie rezolucyę w tym duchu.

Wojna.

Z Londynu i Berlina donoszą, że nad rzeką Szaho rozpoczęła się bitwa, że straty po obu stronach są ogromne, Rosyanie stracili część artyleryi. „Ros. Ajencya tel.“ podaje dwa telegramy Kuropatkina. Pierwszy z dnia 25 bm. donosi: Ofenzywa nasza na prawem (zachodniem) skrzydle przeciw nieprzyjacielowi rozpoczęła się. Temperatura wynosi 16 stopni poniżej zera. W drugim telegramie z d. 26 bm. donosi Kuropatkin: Nie mam dotychczas sprawozdań o stratach, poniesionych przez nasze wojska podczas ofenzywy na miejscowości Kajliatora i Khejgutaj, które onegdaj zaatakowaliśmy. Pierwszą z tych miejscowości zajęliśmy bez wystrzału, zaś przy zajęciu Khejgutaj Japończycy stawili opór, a nasza kawalerya ścigała dwa pułki dragonów japońskich, którzy się pospiesznie cofnęli. Atak nieprzyjacielski na nasze lewe skrzydło został odparty przez nasz oddział, który następnie obsadził wąwóz prowadzący do Erlanszan. Drugi nasz oddział dotarł do Czingheszeng i zabrał Japończykom 200 sztuk bydła.

Korespondent „Biura Reutera“ z armii Kurokiego donosi: Po łagodnej pogodzie nastały znów silne mrozy. Od onegdaj pada obfity śnieg, który już pokrył ziemię wysoką warstwą. Ziemia jeszcze jest zanadto zamarznięta, ażeby można było szybko sypać szańce.

Attaches wojskowi, którzy spędzili cały tydzień w Porcie Artura, otrzymali pozwolenie zwiedzenia fortów i fotografowania ich.

Według doniesień londyńskich, koło wyspy Borneo stoją trzy krążowniki japońskie i kilka torpedowców. Również druga eskadra krążowników udała się na południe, a admirałowie Togo i Kamimura poruszają się za nią z trzema okrętami liniowymi. Kilka krążowników pierwszej klasy znajduje się w cieśninie Tsugaru, inne zaś koło Tsuszimy.

Daily Telegraph donosi z Tokio: Rząd japoński zamierza przeprowadzić w jak najkrótszym czasie wielki program flotowy. Postanowiono przedsiębrać natychmiast budowę olbrzymiego okrętu wojennego o 19 tysiącach ton pojemności a szybkości 18·25 węzłów (36 kilom.) na godzinę.

Dalej postanowiono budowę dwóch pancerników, a jeden już z nich nawet rozpoczęto. Rozważano także budowę kilku krążowników, torpedowców i kontrtorpedowców. Nadto Japonia zakupiła 15 łodzi podwodnych, z których kilka znajduje się już w Jakohamie. Prowadzone są też rokowania z rządem chińskim co do zakupna jednego krążownika. Dnia 25 grudnia rekonstrukcya i naprawa całej floty została ukończona.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Defraudacye rosyjskie.

Petersburg 28 stycznia. Tworzy się osobna komisya dla ułożenia rachunków o wszystkich sumach ofiarowanych na potrzeby wojenne od rozpoczęcia działań wojennych.

Na lądzie.

Londyn 28 stycznia. Do *Standardu* donoszą z Tokio: Kuropatkin stoi obok Taszan. Otrzymał on na obu skrzydłach posiłki. Na prawem gromadzi kawaleryę o sile 20.000 ludzi.

Petersburg 28 stycznia. Telegram gen. Kuropatkina do cara z d. 26 bm. donosi: Według wiadomości z dnia wczorajszego wojska nasze stoczyły **krwawą walkę** przy zajęciu wsi Kaigutaja. Jedną pozycyę w pobliżu tej wsi zajęto d. 24 wieczorem. Wczoraj nadeszły doniesienia o obsadzeniu wsi Kailatosa, Kutaitsi i Kajgutaja. Zabraliśmy około 100 Japończyków do niewoli. Wieś Czitaitsi obsadziliśmy ze stratą 50 ludzi. Dnia 26 bm. wojska nasze ruszyły na Sandepu. Oprócz walk około tego punktu nie przyszło do znaczniejszych starć. Usiłowania Japończyków, aby odebrać tę miejscowość, odparto.

Według doniesień dnia dzisiejszego Japończycy maszerują na Sandepu.

Petersburg 28 stycznia. (Pet. Ag.) Walka koło Sandepu trwała przez cały dzień. Rosyanie stracili przy zdobyciu obwarowanego stanowiska 45 oficerów i 1000 ludzi w zabitych i rannych. 102 Japończyków wzięto do niewoli, nadto zabrano broń, wozy i amunicyę.

Petersburg 28 stycznia. (Pet. Ag.) Kuropatkin telegrafuje: Atak japoński koło Sandepu odparto. Rosyanie przełamawszy wszystkie sztuczne przeszkody wtargnęli wczoraj wieczór do Sandepu, które jest silnie obwarowane.

Londyn 28 stycznia. Dzisiejsze poranne dzienniki londyńskie donoszą z Tokio, że w dalszym ciągu wre walka nad rzeką Szaho. Najzaciętsza walka wywiązała się na prawem skrzydle rosyjskiem. Prawe skrzydło rosyjskie poniosło dość ciężkie straty, które zmuszą je do stopniowego cofania się przed napierającymi Japończykami.

Władywostok.

Londyn 28. stycznia. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju d. 27 bm., że Japończycy rozpoczęli blokadę Władywostoku.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·75 do 8·85, pszenica na termina 8·50 do 8·75. Żyto gotowe 6·70 do 6·80, żyto, na termina 6.60 do 6·75. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·30. Owies obroczny na terminy 6.80 do 7·25. Jęczmień pastewny 6·60 do 6·80, jęczmień browarniany 7·10 do 7·50. Rzepak 10·60 do 11·00. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·25 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 10·50. Wyka 7·50 do 9·00. Bobik 6·75 do 7·25. Hreczka 7·50 do 7·75. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75. kukurudza stara 6·90 do 7·50 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 210·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 50·— do 62·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 80.00. Tymotka 25·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45·75 do 46·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·50 do 34·00.

Usposobienie niezmienione, jedynie co do pastewnych artykułów lepsze.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 27 stycznia 1905 r. w »Hali zbożowej“. — Tendencya niezmieniona. Dowozy co do pszenicy mierne, co do żyta znaczniejsze.

Pszenica biała od koron 9·30 do 9·50, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·35 do 9·60 czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·45 do 7·75, targowe 7·25 do 7·45, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny 7·90 do 8·25, na krupy 6·75 do 7·35, na paszę 6·65 do 6·90, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·25 do 7·60. Proso zwykłe 7·— do 8·25. Tatarka 8·60 do 9·25. Kukurudza nowa 7·70 do 8.—, stara 8·45 do 8·75. Cinquantin nowa —·— do —·— Cinquantin stara 8·55 do 9·00. Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·50 do 10·25, pastewny 7·75 do 8.25. Fasola cukr. stara 15·50 do 19·—, długa 13·50 do 14·50, krótka 12·25 do 13·—. perłowa 00·00 do 00·—. Bobik 7·25 do 7·90. Wyka 8.75 do 9·50. Rzepak zimowy 11·25 do 11·60, tranzyto —·00 do —·—. Siemię lniane 10·40 do 10·80, konopie 12·— do 12·50. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 28·00 do 25·—, szary 21·— do 23·— Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 80·—, nasienna biała 45·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 60·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 23·— do 27·—. Otręby pszenne 5·80 do 6·00, żytne 5·80 do 6·00. Mąka czerwona 6·30 do 6·50. Ofagi 4·70 do 4·90. Słoma żytnia długa z opł. 2·20 do 2·40. pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł. —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz. stare z opł. 4·00 do 4·60. Koniszyra pastew. 5·— do 5·40. Siano nowe —·— do —·— Soczewica 18·— do 20.00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 28 stycznia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19·82 do 19·84, na paździer. 17·34 do 17·86, żyto na kwiecień 15·46—15·48, żyto na październik 13·92—13·94, owies na kwiecień 14·14—14·16, owies na październik 12·30—12·32, kukurudza na maj 14·90—14·92. Rzepak na sierpień 22·40—22·60.

Oferty na pszenicę: mierne.
Usposobienie dobre.
Chęć kupna: ograniczone.
Stan powietrza: piękna.

Paryż dnia 28 stycznia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 98·15. Mąka 30·75.

Wiedeń 28 stycznia. Cukier 36·85 do 36·95 (stale). — Nafta galicyjska 40·60 do 41·60 spirytus 51·40 do 51·60.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 28 stycznia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 674·25, węgierskiego zakładu kredytowego 786·00 Anglobanku 293·25, Unionbanku 553·—. Banku dla krajów koronnych 456·50, Bankvereinu 554·75, Bodencreditu 1012, galicyjskiego Banku hipotecznego 548·00. kolei państwowych 646·50, kolei południowej 90·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 415·00. kolei północnej 5520, kolei czerniowieckiej 585·00, alpiny 511·—. Rima Muranya 525·25, praskiego towarzystwa żelaznego 2452, fabryki broni 548·—, tureckie tytoniowe 334·50. galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1071, oblig. węg. indemniz. 97·95. renta majowa 100·20. austryacka renta koronowa 100·25, węgierska renta koronowa 98·15, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·55, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98.90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·60, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99·40. 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·4[illegible] 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·15, 4 procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·70, losy tureckie 134·00 marki 117·45, ruble 253·25.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 28 stycznia.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). J. J. br. Bażewska z Krakowa, W. Polański z Rudnik. dr. W. Czaykowski z Przemyśla. dr. Turnheim z Krakowa, A. Waligórski ze Strutynia, J. Maramorosz z Kołomyi, S. Kędzierski z Mereszczowa. S. Puntschert z Rozważa, H. Krzyżanowski z Lisek, S. Maniewski z Bajkowiec.

Hotel George'a (Pokoje od 3 k. począwszy.) Hr. H. Konarski z Grochowiec, J. Gnoiński z Cieszanowa, R. Ostaszewski z Sędziszowa, S. Gołaszewski z Kończak, E. Werner z Chyrowa, J. Keller z Wrocławia, G. Muller z Lipska, J. Justlus z Wiednia, F. Kolonicz z Norymbergii. Z. Obertyński z Hujcza, E. Zieleniewski z Krakowa, A. Misiągiewicz z Sanoka, W. Gniewosz z Kontów, L. Podlewski z Bajkowiec Starych. K. Horodyski z Zabiniec. A. Gorayski z Moderówki.

39

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ jednak chciał się otrząść z prześladującej go zmory tych dwóch kolorów, ciągnących go do gry, zmuszał się do myślenia o Appernach, o Stinie, jasnej i czystej.

Lecz nie mógł z myśli swoich wyrugować gry. Wszystko mu o grze tylko mówiło: i wspaniałość ogrodów i fasada kasyna, którą zewsząd było widać i słowa przechodzących, które mimowoli posłyszał.

Panie w jasnych toaletach, z barwnemi parasolkami, przechadzały się po terasach i jaśniały w słońcu. Panowie w białych flanelach, w białych trzewikach zatrzymywali się, gdy przechodziła jakaś wyróżniająco piękna kobieta.

Do uszów Heesego dochodziły tu i ówdzie jakieś słowa osób przechodzących, a zawsze było to to samo pytanie, tylko w rozmaitych językach:

— *Qui va piano... va sano... signora...*

— *Nun, wie gings denn noch gestern Abends? Haben sie gewonnen?*

— *Jag skall äterbetala penningarne om fjorton dagar?*

— *Je n'en reviens pas, madame, six mille huit cent! Ces quelques minutes...*

— *Have you lost! Yes? That is very ..*

— *I tre Timer?*

— *Skolko wczera wyigrał?*

Wszyscy mówili o grze. Nikt o innych sprawach. Potop mógłby zalać drugą półkulę, a niktby się o to tu nie zatroszczył. Nikt też nie zwracał swych oczu na cudowne kwiaty, zachwycające morze, na błękit nieba, na czar całego otoczenia.

Heese przystanął zapatrzony w te wszystkie czary.

Wtem padł strzał. Heese drgnął przerażony.

Strzał pochodził jednak z placu do strzelania gołębi, położonego tuż nad morzem.

Heese podszedł do baryery nad stokiem góry. W dole na podmurowanym, w morze wbiegającym cyplu, znajdowała się duża, półkolista murawa, na której znajdowało się pięć klatek.

Jak pręty wachlarza biegło z jednego punktu pięć jasnych linij, każda do innej klatki.

Strzał musiał chybić, gdyż na murawie nie było widać żadnego gołębia.

Dwóch służących wybiegło z budynku, znajdującego się na końcu placu, poprawili coś u jednej klatki i biegiem powrócili do budynku.

Po chwili klatka po lewej stronie rozpadła się. W tej sekundzie wzbił się w górę gołąb o ciemnem upierzeniu. Padł strzał. Gołąb podwinął skrzydła i runął na skraj murawy. Wybiegł pies, legawiec i w leniwych skokach pobiegł ku niemu. Gołąb rzucał się po murawie. Pies schwycił go w zęby, wstrząsnął nim kilka razy i zadarłszy łeb do góry, powrócił, tak samo leniwy, do strzelnicy.

Rozpadła się inna klatka i powtórzyła się taka sama zabawa. Jeden gołąb nie chciał wylecieć z klatki, jak skazany na śmierć nie chce wychodzić ze swojej celi na miejsce stracenia. Inne gołębie natychmiast wzlatywały w górę. Rozlatywały się w różne strony: jedne padały zabite bliżej, inne dalej, niektóre aż w morze. Jedne ginęły natychmiast, inne męczyły się jeszcze na zielonej murawie czas jakiś, podobnie jak gracze przy zielonem suknie.

Jeden gołąb uniknął szczęśliwie strzału. W pierwszej chwili leciał ku morzu, lecz potem zawrócił się w stronę lądu i zatoczywszy kilka kół, usiadł na stoku skały, kilkanaście metrów od Heesego.

Heese przechylił się przez kamienną baryerę, aby go lepiej widzieć. Żal mu było biednego ptaka. Byłby go chętnie schwycił i uratował.

Ta okrutna zabawa mierziła go.

W tej chwili zawołał go ktoś po nazwisku. Był to Hellwigk. Zbliżał się także Lipari.

Hellwigk zaraz też zaczął głośno mówić:

— Ale Heese, szastałeś się wczoraj!

— Jakto?

— No, przy grze.

Heese rozzłościł się.

— Co przez to rozumiesz?

— No, rzucałeś wczoraj tysiącfrankówkami, jak staremi kartami.

— Wyglądało to gorzej, niżeli było w rzeczywistości.

Ale musiałeś wczoraj zgrać się piekielnie.

— Nie każda kula trafia — odpowiedział Heese ponuro, a gdy Hellwigk milczał, wskazał na gołębia, siedzącego na skale:

— Możesz tu zobaczyć: ten gołąb miał być także ofiarą kasyna a żyje.

Teraz przywitał się Heese z Liparim, a potem wszyscy trzej panowie poszli na śniadanie do baru w kawiarni *de Paris*. Heesego męczyło przykre pytanie czy ma dość pieniędzy. Ma przecież obowiązek względem Liparego, musi odwzajemnić się jemu i prosić go na śniadanie.

Nieznacznie przeszukiwał wszystkie swoje kieszenie, a miał na sobie to samo ubranie, w którem grał wczoraj w kasynie. Naraz w jednej kieszonce kamizelki wyczuł jakiś papier. Wyciągnął go ukradkiem i — co za przyjemne zdarzenie — był to banknot tysiącfrankowy.

Nie pojmował, jak to się stać mogło. Zapewne przy grze, gdy wahał się nad wysokością jakiejś stawki, ten banknot mimowoli włożył do kamizelki i potem o nim zapomniał. Inaczej byłby go także przegrał.

A Lipari opowiadał tymczasem

— ...gołębie są bardzo pielęgnowane. Mają obszerne, wygodne gołębniki, dostają dużo pożywienia, aby dobrze wyglądały, gdy będą wylatywać pod strzał. O, *societé des bains de mer* troszczy się o wszystko. Dba tak samo o gołębie jak o graczy, którzy cieszyć się mogą cudownymi ogrodami, teatrem, koncertami, najwykwintniejszemi restauracyami, póki nie padną od kulki rulety. W Wenecyi nie wolno strzelać do gołębi, aby je ludzie mogli karmić. Tu karmi się gołębie, aby je ludzie mogli strzelać.

(C. d. n.)

WARTOŚĆ

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h. (ponownie napełn. 40 h.).**

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900. (Julius Maggi jako sędzia). 20

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.



J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków, wysyła wyborny kuracyjny lipowy miód w 5-kil. blaszankach, wszystko opłatnie po cenie 7 kor., i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5-kil. blaszankach w cenie od 6 kor. 20 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco. 2

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **F. Kwaśniewski, Lwów, Plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 92

Który skarb poszukuje? Rządcę, Ekonoma Leśniczego lub Pisarza, raczy zawiadomić **Biuro Informacyjne**, Lwów, ul. św. Anny 17 (nic się nie płaci). 110

Macoszyn,

majętność tabularna, 4 klm. od Żółkwi, 30 klm. od Lwowa, stacya kolejowa i poczta w miejscu — **do wydzierżawienia** z inwentarzem żywym i martwym. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **dr. Ignacego K. Czemeryńskiego, Lwów, Grodzickich 4,** między 4—6 popołudniu. 112

Leśniczy,

w wieku lat 40, z egzaminem państwowym, dzielny myśliwy, przez 11 lat był samoistnym leśniczym we większym skarbie, posiadający nader chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Redakcya Informatora Lwów, Ossolińskich 4** 109

Rządca ekonomiczny

z akademią rolniczą na Śląsku, rutynowany rolnik i plantator buraków cukrowych, chodowca bydła, obznajomiony z górnictwem i lasowością, poszukuje posady na tantiemę, ewentualnie jako administratora większego majątku, kasjera lub rachmistrza. Zgłoszenia łaskawe: **Redakcya Informatora, Lwów, Ossolińskich 4** 108

Lwowskie 111

Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 29/1 do 4/2 do widzenia

Zajmujące zwiedzenie **Pekingu** i jego osobliwości. Wstęp 10 ct.



Pan płaci za maszyny do szycia, pisania i rowery zbytecznie wygórowane ceny. Przekona się Pan o tem z katalogu który wysyłam na żądanie bezpłatnie — **M. Rundbakin** — Wiedeń IX. 900

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, [illegible] po zł. 16·50, 18, 20 do 22 zł.; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18 20 do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 zł. Nowość: sienniki „Higiena" ze słomy pasparowanej po zł. 6 i 7; wyściełane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do zł. 20.

Nowość! Maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — **tylko** w specyalnej pracowni kołder i materaców 43

Józefa Schustera,
we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Dla Pań

wykwintne upominki poleca

„Tlen"

Lwowsk fabrykaa chemiczna

Kasetki zawierające mydła i perfumy,
Perfumy niezrównane o zapachu: fiołek, heliotrop, lewkonia, Yang-Yang, konwalia i inne.
Woda kolońska wszelkich gatunków.
Wody kwiatowe.
Mydło Zabłockiego: poziomkowe sekret młodości i piękności, tatrzańskie i sianowe.
Mydło fiołkowe Isadory Duncan 1 kor. 80 hal. za sztukę.
Mydło „Supreme" wyśmienite 30 hal. za sztukę.

Największa w kraju Fabryka mydeł toaletowych i perfum. 886

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 2a, poleca dzieła pedagogiczne

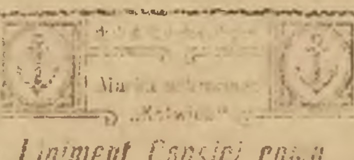
BEUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków**, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 69

733



Liniment. Capsici comp., zastępca

Pain-Expeller,

jest powszechnie znany jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą" z apteki **Richtera**, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

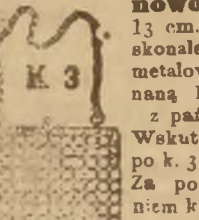
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Poszukuję leśniczego

z egzaminem państwowym, długoletniemi dobremi świadectwami i dobremi referencyami, pierwszorzędną siłę, jako nadleśniczego do kilku rewirów. Wynagrodzenie 3.000 kor. Bliższe warunki i zgłoszenia przyjmuje biuro Plohna, Lwów, Karola Ludwika 9, pod „Leśniczy". Oferty nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. 50

Wiedeński szyk. Prześliczna nowość! 13 cm. długa 13 cm. szer. torebka z doskonale posrebrzanej łuski metalowej z pięknie wykonaną klamerką, dla każdej z pań piękny podarek. Wskutek masowego kupna po k. 3.—. Gatunek B. k. 4. Za poprzedniem nadesłaniem k. 3·45 posyłka opłacona. Wysyłka za pobraniem u: **M. Rundbakina, Wien X., Liechtensteinstrasse 28.** 901



Ia Motory i Rowery

najtaniej

Erste mähr. Fahrrad- u. Motorenfabrik, Brünn. 107

Bezpłatnie

wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści p. t.

„Królowa Draga"

proszę żądać 94

B. LANDAU, Lwów, Czarneckiego l. 3.

Z powodu wydzierżawienia dóbr Szlachcińce i Czerniehowce od będzie się publiczna dobrowolna

licytacya

inwentarzy żywych i martwych w Szlachcińcach dnia 21 lutego 1905 na którą zaprasza się chęć kupna mających

Spis szczegółowy na żądanie bezpłatnie udziela Dyrekcya dóbr w Oknie koło Grzymałowa. 71

Rzadka sposobność!

Do nabycia za bezcen 45-tomowe w ozdobnej oprawie, nowe zupełnie dzieło pt. „Onckens Allgemeine Geschichte". Cena ostateczna koron 500. Łaskawe oferty pod P. M. 85 w administracyi 240

Tylko krótki czas!



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie!

Ozdoba każdego pokoju! Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8.000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak, że jestem w możności sprzedać wspaniały

dywan ścienny

(z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. szeroki, 200 cmt. długi, o poważnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc.

po zł. 2·50 za zaliczką.

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka

tylko po 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Julius Hoitasch, Göding, nr. 39, Morawa.**

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 45

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie

rozpoczyna się rok szkolny 1905/6 w pierwszych dniach kwietnia.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, żeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie.

Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego. Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty. Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do **15 marca br.** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 102

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

PROGRAM: od 16. do 31. stycznia:

Chrystyna Storch, subretka. — Trupa 6 Darnett, akrobaci. — Marion Siga, śpiewaczka. — Three Crifield Comedy, komiczni gimnastycy. — Sepp Werner, komik. — Les 3 Sardinetts, francuska trójka wieśniacza. — „Czary lasu", idylla ze śpiewami i baletem. — Jednoaktówka polska. — Bioskop amerykański, zupełnie nowa serya obrazów.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Herbabnego syrup podfosforawo-wapienno-żelazowy.

Syrup ten piersiowy, sprowadzony do handlu przed 35 laty, przez bardzo wielu lekarzy jak najpochlebniej oceniony i polecony, rozpuszcza śluz i uspokaja kaszel. Z powodu zawartości środków gorzkich pobudza apetyt i działa dodatnio na trawienie a tem samem podnosi odżywianie. Żelazo, tak ważne do wytworzenia krwi, zawarte jest w syropie tym w stanie, dającym się łatwo przyswoić, ponadto syrop ten z powodu zawartości rozpuszczalnych soli fosforowo-wapiennych, działa bardzo korzystnie u słabowitych dzieci, szczególnie na tworzenie kości.

Cena jednej flaszki Herbabnego syropu wapienno-żelazowego 2·50 koron, z przesyłką pocztową 40 hal. więcej za opakowanie.



Ostrzeżenie! Ostrzegamy P. T. publiczność przed naśladownictwami, które pojawiły się pod tą samą, lub podobną nazwą i które tak co do składowych części, jakoteż co do skutków zupełnie się różnią od naszego, od 35 lat istniejącego syropu podfosforawo-wapienno-żelazowego i prosimy przeto, zawsze zażądać „**Herbabnego wapienno-żelazowego syropu**" i baczną na to zwrócić uwagę, ażeby się na każdej flaszce znajdował obok umieszczony i zaprotokołowany znak ochronny.

Wyłączny wyrób i główny skład: **Dr. Hellmanns Apotheke „zur Barmherzigkeit" we Wiedniu, VII/1, Kaiserstrasse 73—75.** Na składzie we wszystkich aptekach. 45



½ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 60 i wyżej.
Inde Ceylon koron 1·30 i 1·70
Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 k. 20 h.

Wszystko netto waga cłowa, czyli **500 gramów** — nie **420 gramów** za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.

Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost 53

FABRYKA MASZYN



i odlewnia księcia A. Lubomirskiego we Lwowie.

Lwów Podzamcze, ul. św. Marcina 11.

Adres dla telegramów: Śreniawa—Lwów. Telefon 559.

Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu maszynowego:

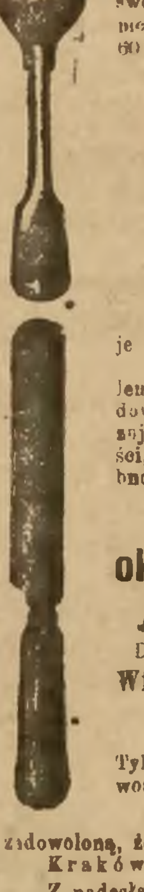
1) Urządzenia rekonstrukcye i reperacye gorzelń, browarów, młynów, tartaków, cegielń i innych zakładów przemysłowych. 799
2) Transmisye według najnowszych typów.
3) Kotły parowe, konstrukcye żelazne, rezerwoary itp. roboty kotlarskie.
4) Odlewy żelazne z własnych i nadesłanych modeli.

Oryginalne Victorya 759

Maszyny do szycia

do użytku domowego, oraz dla celów przemysłowych, zasługują na wszelkie uznanie wskutek swych znakomitych zalet. **Oryginalne Victorya** maszyny do szycia są najlepsze, a przytem najtańsze. Oryginalne Victorya maszyny są z najlepszego materyału wyrabiane, wykończone z nadzwyczajną dokładnością z uwzględnieniem najnowszych zasad mechaniki. **Oryginalne Victorya** nie mają nic wspólnego z tanią fabrykacyą masową, natomiast jest przewodnią zasadą fabryki, by publiczność kupująca w Oryginalnej Victoryi nabyła maszynę do szycia najlepszej jakości. Eleganckie i trwałe urządzenie drzewne pochodzi z własnej stolarni parowej **Oryginalne Victorya** szyją wprzód i w tył, a wszystkie od najtańszej nadają się wybornie do haftu artystycznego. Proszę o łaskawe porównanie cen i wypróbowanie jakości. Cenniki illustrowane gratis. **Oryginalne Victorya maszyny do szycia**

Lwów, Trzeciego Maja l. 5



Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wyprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą.
- 6 widelców z jednego kawałka ameryk. patent. srebra.
- 6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra.
- 12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra 67
- 1 chochla z ameryk. srebra.
- 1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
- 6 angielskich spodków Victoria.
- 2 wspaniałe świeczniki
- 1 sitko.
- 1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotów tylko za zł. 6·60.

To 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6·60.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnem oszukaństwem, zobowiązuję się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na

wspaniały podarek Weselny i okolicznościowy, jak niemniej dla każdego domostwa. Dostać można tylko pod adresem

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/K. Telefon nr. 14597.

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna, obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie.
Kraków, 21 maja 1889. **księżna Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

Ekscell. Baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo pański garnitur, upraszam więc o przysłanie mi dwóch garniturów po zł. 6·60.
Korsard 29/10 1904. **Ilona Tisza** ur. hr. Degenfeld.

Na karnawał!

Stroje balowe i wieczorowe wykonuje artystycznie i po niskich cenach znana pracownia 98

Rozalii BOURDON, Teatralna 8.

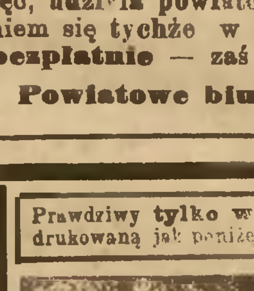
Zranienia

każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa chłodząco przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotna wysyłka co dzień.**

Za nadesłaniem poprzedniem k. 3·16 wysyła się 4/1 puszki za k. 3·36 6/2 puszki, za k. 4·60 6/1 lub za k. 4·96 9/2 puszki opłacono do wszystkich stacyi austr. węg. monarchii.

Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną. 103

Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „czarnym orłem", Prag, Kleinseite, róg Nerudagasse nr. 203.
Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.



Tysiące podziękowań

pisemnych ze wszystkich części świata, zawiera wyjaśniająca i poucząjąca książka **jako domowy doradca o nieodzownym środku o balsamie i centofoliowej maści aptekarza A. Thierry'ego.** Wysyła się tę książkę opłaconą po otrzymaniu 35 hl. (także w markach poczt.). Zamawiający balsam otrzymują książeczkę gratis. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje k. 5 — 60 małych albo 30 podwójnych k. 15 franco wraz z skrzyneczką etc. 2 cegiełki maści centofoliowej franko wraz ze skrzyneczką k. 3·60. Proszę adresować **do aptekarza A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Fałszerze i odsprzedawcy naśladowanych moich prawnie zastrzeżonych wyrobów, będą sądownie karani — Skład we Lwowie u Szymona Haya, Z. Ruckera i J. Piepesa-Poratyńskiego. 13

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, **że z dniem 1 stycznia 1905 na mocy ustawy z dnia 16 marca 1904 dz. ust. kraj. nr. 56, otwartem zostało przy Radzie powiatowej w Kołomyi** 90

„Powiatowe biuro pośrednictwa pracy"

wspólnie z Radą powiatową Kosowską.

Wszelkich informacyj dla poszukujących pracy poszczególnych kategoryj, a mianowicie: pracy rolnej lub leśnej, w przemyśle, handlu lub rzemiośle, dalej w służbie dworskiej, gospodarczej lub domowej, czasowej lub rocznej, i innych służbowych zajęć, udziela powiatowe biuro pośrednictwa pracy, za zgłoszeniem się tychże w biurze ustnie jakoteż pisemnie **całkiem bezpłatnie** — zaś pracodawcom za niską ustawową opłatą.

Powiatowe biuro pośrednictwa pracy w Kołomyi.

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką za drukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.



Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

prawdziwy, oczyszczony 706

DORSCH

tran z wątroby

(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)
żółto-zielona flaszka k. 2.
biało-zielona „ k. 3.

Wilhelma Maagera, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład dla Austryi
W. MAAGER, Wien I/1/3, Heumarkt 3.
Naśladownictwo będzie sądownie ścigane

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct 89

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele fabryki wód mineralnych.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połudn., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 5·08 po połud., 7·54, 9·12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·25 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·25 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.